Rok 1872. Kraków, piątek 21 czerwca. Nr. 139.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	— 5 „ 25	— 2 „ —
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „ —	2 „ 25 cent
W Prusach i Niemczech	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	— 1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	— 27 frank.	— 10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	— 20 frank.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 485. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów.
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. — **Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie:** M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego — **w Tarnowie:** Księgarnia Gaudy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze**, Ferdinandstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ" pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	. .	20 złr.
półrocznie	. .	10 „
kwartalnie	. .	5 „
miesięcznie	. .	2 „

we Lwowie
w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	.	21 złr. — ct.
półrocznie	.	10 „ 50 „
kwartalnie	.	5 „ 25 „
miesięcznie	.	2 „ — „

z przesyłką pocztową:

rocznie	. .	24 złr. — ct
półrocznie	.	12 „ — „
kwartalnie	.	6 „ — „
miesięcznie	.	2 „ 25 „

Kosmopolityzm edukacyjny.

Bruksella 16 czerwca.

Żaden ponoć wyraz mowy ludzkiéj nie został tak sponiewierany, jak kosmopolityzm. Kosmopolita? — a toć to obelga!..

Dla wykazania, jak to często rzuca się wyrazami bez dostatecznego nad znaczeniem ich zastanowienia się, pozwolę sobie zadać jedno pytanie:

Kto u nas do kościoła nie chodzi?

Owóż wszyscy, co do kościoła chodzą, pacierze odmawiają, mszy słuchają, wszyscy ci, bezwiednie może, dopuszczają się grzechu kosmopolityzmu. Żadna instytucja nie jest tak wyraźnie, tak mocno, tak nawskróś kosmopolityczną, jak kościół. Wszystko w niéj obce. Narody katolickie nie rozumieją nawet języka, w którym nabożeństwa słuchają. Msza dla Polaka jest kazaniem niemieckiém. Struktura kościołów, ubiory kapłanów, zwyczaje jakie religja wprowadza: nic nie masz w tém swojskiego, rodzimego. Tym zaś coby utrzymywali, że się to przyjęło i na swojskie, na gruncie polskim, przerobiło, odpowiemy ciągłą duchowieństwa od stolicy apostolskiéj zależnością — zależnością, sprowadzającą coraz to nowe do przyjmowania i przerabiania wtręty, padające posiewem obcego ziarna na rolę ducha narodowego, jak np.: syllabus, dogmat o niepokalaném poczęciu, dogmat o nieomylności. Są to innowacje w katechizmie, postawionym, z polecenia obcego, na straży wychowania. O innowacjach tych dziadowie, ani ojcowie nasi wyobrażenia nie mieli; nie urobiły się one przez nas; nie wysnuł ich z siebie duch narodowy: narzucono je nam z obczyzny, z daleka, bezwzględnie — tak nam, jak innym narodom, wprowadzonym środkami, jak dzieje świadczą, niekoniecznie godziwemi, na łono kościoła wspólnego: na łono kosmopolityzmu nad kosmopolityzmy.

Nie podnosimy tego w celu przygany jakiéjś. Bynajmniéj! Stawiamy fakt, który — zdaje się nam — przekonaćby powinien tych, co do kościoła chodzą, że używanie wyrazu „kosmopolityzm", w znaczeniu obelgi, jest obelgą dla nichże samych. Otóż, tą bronią wojujący, wielkiéj dopuszczają się nielogiczności. „Religja", „katolicyzm" są to wyrazy, są to pojęcia obce, jak „demokracja", jak „racjonalizm". Dlaczegóż przyjmować, uznawać, nawet niekiedy i przemocą wprowadzać jedne, a odpychać, pod zarzutem obelgą nacechowanym, drugie?..

Przykład Moskali pokaże nam, do jakich to następstw podobna logika prowadzi. Moskale są w tym względzie konsekwentniejsi od nas. Zaprowadzili oni sobie kościół swój narodowy, w którym monarcha sprawuje urząd arcykapłana; mają swój osobny alfabet, utrudniający porozumiewanie się z zagranicą; mają swój osobny kalendarz, cechujący narodowość ich błędem astronomicznym; zabraniają u siebie wydawać nauk niektórych, a niektóre na swój narodowy przerabiają sposób. Słusznie! Konsekwentność patrjotyczna nakazuje im oddalać od siebie zarazę kosmopolityczną. — Chińczycy są jeszcze konsekwentniejsi. Z przykładów tych wysnuć się da reguła następująca: im naród ciemniejszy, tém się bardziéj obwarowuje przeciwko kosmopolityzmowi.

Niestety! obwarowujemy się przeciwko niemu i my — i to jeszcze z dobréj i nieprzymuszonéj woli. Moskale mają na usprawiedliwienie swoje tę wymówkę, że idą na paskach opieki rządu, pełniącego względem nich funkcję przewodnika ślepych. Chińczycy także wymówką podobną zasłoniéby się mogli. Rząd, organ władzy najwyższéj, zagarnął na korzyść swoją inicjatywę wszelką i oni powtarzać muszą pacierz za panią matką, którą na serjo za matkę uważają. Ale my? my?.. Czy my matkę podobną posiadamy? Czy nam wymówka podobna służyć może?...

Znów nam o tym nieszczęsnym mówić przychodzi patrjotyzmie!... który krzywo pojęty, wyrządza szkody ogromne. Nieposiadając ogniska widomego, któreby nas reprezentowało, posiadamy patrjotyzm, a ten całkiem od pojęcia zależy. Pojęty dobrze, jest on w stanie wielkie oddać usługi; pojęty źle, prowadzi na bezdroża.

Czasy ostatniemi, z powodu poruszonéj kwestji oświaty ludowéj, ogłoszono kilka na tę ważną sprawę poglądów, mających jeden ogólny charakter: usiłowanie ochronienia oświaty od kosmopolityzmu. Ażeby usiłowania tego znaczenie istotne pojąć, powiedzieć potrzeba, o co mianowicie tak zwanym kosmopolitom chodzi.

Chodzi o wyzwolenie oświaty.

Stało się to hasłem wieku, krzykiem sumienia, poruszonego poglądem wstecz, na przeszłość całą ludzkości całéj. Pokazało się, że oświata fałszywy miała punkt wychodni. Wyprowadzano ją z prawd wątpliwych za niewątpliwe podawanych, przez co krzywiono ją w początku samym, w alfabecie, w pierwszéj zasnowie myśli, świtających w głowie człowieka. Pokazało się, że z tego wynikały następstwa jak najfatalniejsze. Postęp, któremuby wszelkie czynić należało ułatwienia, mógł jeno z trudnością wielką, przebojem, iść naprzód, a to z téj przyczyny, że zamiast prowadzonym być przez wszystkich, siłami spólnémi, poprzestawać musiał na umysłach wyjątkowych, na jakichś wybrańcach, których w pochodzie nie zatrzymały strachy, nie zwichnęły formułki. Tysiące odpadały i pojedyńcza zaledwie osobistość jakaś pozostawała na drodze pochodnéj. A i ta, ulegając prawu pierwotnéj siły ruchu, nie mogąc się wyzwolić z pod wpływu błędów w młodociany wszczepionych umysł, i sama błądziła i innych bałamuciła. Posiadamy pozostałe z wieków upłynionych stosy całe ćwiczeń umysłowych.... nieprzydatnych na nic.— Myśliciele wielcy, do których powagi erudyci spółcześni chętnie się odnoszą, uczynili nas spadkobiercami maksym.... przydatnych jedynie na popisywanie się z erudycją. Zmora prawd aprjorycznych ciąży na postępie, rzuca się mu pod nogi, bije go obuchem po głowie i.... chodzi o to, ażeby się od niéj uwolnić.

Chodzi o wyzwolenie oświaty.

Na tém zależy kosmopolityzm edukacyjny, kosmopolityzm nawskróś patrjotyczny, a to dla tego, że sprawa ta zarówno obchodzi Francuzów, Niemców, Moskali, słowem, każdy pod słońcem naród, i nas. W każdym języku, nauka jedną jest i tą samą, żadna wydzielona być nie może na korzyść lub użytek wyłączny pojedyńczego jakiegoś narodu. Nauki historji, nauki literatury, nauki języka nawet, nie można zamykać w szrankach odrębnych, bo byłaby ułamkową, a zatém niedostateczną. Historycy zagraniczni uczą nas historji naszéj; filologowie cudzoziemscy podają nam skazówki do poznawania języka rodzinnego. My z naszéj strony, udzielamy się innym. Zamiana ta wytwarza postęp pełny i utrzymaną być musi w każdym względzie, a mianowicie i szczególnie we względzie n a u k i n a u c z a n i a, jeżeli rzeczywiście pragniemy nie pozostawać za innymi zadaleko w tyle.

We względzie n a u k i n a u c z a n i a, początkowego zwłaszcza, połączonego ściśle z w y c h o w a n i e m, nie gdzie indziéj, jeno za granicą brać wzory możemy. U nas, niestety! — nie z naszéj, przypuszczam, winy — cięży na niéj zmora prawd apriorycznych, sięgająca czasów pogańskich, zmora ta sama, co Sokratesowi cykutę podała, Galileusza do krzywoprzysięstwa zmusiła, Hussa spaliła, syllabus sprodukowała i katechizmy wyznaniom różnym popisała. Przez nią dzieje się nieprawda wszczepiona w umysły młodociane, a przytrzymująca polot myśli w zrywaniu się jéj najpierwszém. Poznano się za granicą na tém, pierwéj aniżeli u nas. Wszędzie objawia się silna dążność wyzwolenia oświaty. Wszędzie przeciwko dążności téj występują rządy, z wyjątkiem jedynie tych narodów szczęśliwych, co rządzą się same. To powinnoby być dla nas wskazówką przekonywającą i to tém bardziéj, że nie przysługuje nam nawet ta wymówka, co Moskalom i Chińczykom, iż rząd narodowy posiadamy. Wolni jesteśmy od téj podniety patrjotycznéj. Z jakiejże racji szukamy patrjotyzmu tam, gdzie go niema? Dlaczegóż kosmopolityzmem się straszymy? Czyż nie dlatego, ażeby dobić się do reszty, idąc w ład rządom obcym, które Polakom panują?

Naród nasz, ani fizycznie, ani moralnie nie jest zorganizowany inaczéj, jak każdy inny. Człowiek Polak takim samym jest człowiekiem, jak człowiek Francuz, Niemiec lub Moskal; jednakowo w każdym z nich kształtują się i rozwijają władze myślenia. Dlaczegóż władze owe dla jednego zamykać w klatce katolickiéj, dla drugiego w protestanckiéj, dla trzeciego w prawosławnéj? Łatwo zrozumieć przyczyny i pobudki, kierujące np. dworem berlińskim lub petersburskim, którym interes własny, państwowy, nakazuje ogniskować patrjotyzm w tronach, nadawać mu barwy i akcent odrębne i podniecać go zapomocą różnic wyznaniowych, dekretując obrządek i pod opieką obrządkową oddając wychowanie publiczne. Interes nasz jest wręcz przeciwny. My, upierając się przy wyznaniowości szkolnéj, czyli odpychając kosmopolityczną dążność zagraniczną, wołającą o oddzielenie kościoła od państwa, o oddzielenie kościoła od szkoły, o wyzwolenie oświaty, ten jeno rezultat w perspektywie przed sobą mamy, że Niemcom na pastwę wydajemy współziomków naszych, wyznających religję luterską i Moskalom w objęcia wpychamy dziesięć z górą miljonów Rusinów. Świetny rezultat!... ani słowa. Wobec niego, warto wziąć pod rozwagę sprawę edukacyjną i nie bardzo się spuszczać na subtelną, tak subtelną, że jéj widzieć ani zrozumieć nie sposób, różnicę pomiędzy jezuityzmem a wychowaniem religijném, wychowaniem, za którego następstwa ciężką płacimy karę.

Z. Miłkowski.

Do wyborców miejskich.

Sześć lat upływa jak miasto wyzwolone z pod magistratu przez rząd oktrojowanego, zaczęło rządzić się samo za pośrednictwem rady z obywateli wybranéj.

Przez sześć lat przypatrywaliśmy się tym rządom, śledzili pilnie bieg spraw miejskich i z przykrością wyznać musimy, że mogło być lepiéj a niestety nie było.

Przez sześć lat ubiegłych rada miejska rzadko kiedy brała jakąś inicjatywę godną samorządu obywatelskiego; widzieliśmy najczęściéj w działaniu jéj chwiejność, niepewność a najczęściéj jakąś półśrodkowość, która nigdy do celu nie doprowadza. Widzieliśmy, że ją jak małoletnie dziecko wciąż na pasku wodzono.

W początkach zanosiło się na coś wielkiego.

Pan prezydent znany z nieposzlakowanego charakteru, zdawało się, że silną dłonią uchwyci sprawy miasta. Pragnął on rozpocząć swe rządy od podniesienia żywiołu mieszczańskiego, był więc jednym z założycieli resursy mieszczańskiéj, która miała połączyć wszystkich pod jeden sztandar, rozbić stronnictwa partykularne, odgrywające wielką rolę w małych miastach i połączyć wszystkie w jednym celu: podniesienia pomyślności miasta.

Byłto jednak płód poroniony.

Do resursy ściągnąć nie można było tak zwanéj arystokracji. Demokracja zaś wysunęła się z niéj milczkiem i założyła sobie inną resursę pod nazwą „Postępu".

Rozbicie resursy mieszczańskiéj fakt błahy na pozór, jest smutnym przykładem, że nawet w kraju rozszarpanym i niemającym bytu politycznego, niezgoda przeważa i w drobiazgowych nawet sprawach, wszelkiéj myśli zjednoczenia się ku wspólnym celom nieprzebyte stawia zapory.

Zaraz na wstępie do autonomji miejskiéj, poznano się, że statut gminny nosił w łonie swojem zarody téj niezgody, dzieląc mieszkańców na średniowieczne kastowe kółka duchowi czasu i prawdziwemu postępowi nieodpowiednie. Uznano statut za wadliwy i zdecydowano go zmienić. I przez sześć lat rada miejska nie mogła się zdobyć na przerobienie statutu, a choć podobno go przerobiła, nie mogła odważyć się na wniesienie go pod obrady — jak ową galicyjską rezolucję, tak i reformę statutu, spychano wciąż i odkładano *ad calendas graecas* — a niestety nie robili tego niemieccy centraliści, ale Krakowianie krwi czystéj.

Zaraz na początku uznano skład magistratu za nieodpowiedni, a stanowisko jego względem rady za fałszywe. Magistrat biurokratyczny, dziecię Bachów i Szmerlingów, uważał sobie za uchybienie, aby władzę nad nim oddawano mieszczuchom. Magistrat, a zwłaszcza jego najwyżsi urzędnicy, z tajemną radością przypatrywali się niepewnym krokom, jakie władza autonomiczna stawiała na nowéj i nieznanéj sobie drodze. Otrętwiając lub trzymając w aktach z jednéj strony o ile możności zapadłe a dobre uchwały rady, z drugiéj strony cieszył się nie ukrywając z tém nawet ile razy rada błądziła nieznajomością ustaw i niezupełnie zgodne z niemi wydawała uchwały.

Nowy prezydent w pierwszym roku swych rządów, dopóki jeszcze biurokracja nie zdołała to pochlebstwem, to uniżonością oplątać go w swoją pajęczą tkankę, widział dobrze tę niesforność władzy wykonawczéj, i odezwał się sam na posiedzeniu publiczném, że r a z t r z e b a w y r z n ą ć t e g o r a k a, n a k t ó r e g o m i a s t o c i e r p i, to jest zreformować magistrat.

Któż atoli powiedziałby, że to tenże sam człowiek, który wyrzekł pamiętne owe słowa, ktoby powiedział, że to on, patrząc nań w sprawie organizacji. Gdzież się podziała energja i pogląd zdrowy? Pan prezydent popierał najusilniéj tych właśnie urzędników, przeciwko którym najbardziéj powstawała opinja publiczna. Pan prezydent wywołał potężną w radzie opozycję, która przecież chociaż parę indywiduów niemiłych miastu usunęła, a starał się ją zwalczyć i sparaliżować, uważając poniekąd za rodzaj buntu przeciwko swemu zdaniu i uprzedzeniom.

Zamknięty w domu, nie mogący znać biegu spraw w mieście, grzeszył mimowoli, patrząc okiem tych, którzy umieli posiąść jego zaufanie, a skłonić do uwierzenia w ich zdolności i energję. O złe chęci największy nawet wróg nie mógłby go obwinić. Faktem jest przecież, że organizacja zawiodła życzenia ludzi pragnących dobra miasta, że wszystko zostało po staremu.

Jedną z najważniejszych spraw podczas ubiegłego sześciolecia podjętych, a nieoględnie na kark miastu zwalonych — była i jest restauracja sukiennic.

Jestto także płód poroniony.

Zachowanie prawnukom zabytku wiekowego było zapewne piękną myślą — choć prawdę powiedziawszy zabytek ten nie był tak cennym ani pod względem pamiątkowym, ani architektonicznym, ani archeologicznym, za jaki go okrzyczano.

I jakże wzięto się do téj sprawy? Bez obliczenia naprzód sił artystycznych i pieniężnych, bez pewnego, a krytycznie rozebranego planu — porwano się na wyrzucenie i zmarnowanie kilku kroć stu tysięcy. Niepowołani, nieobznajomieni z przedmiotem a złudzeni pięknym obrazkiem, niektórzy z panów radców poczęli restaurację na to, ażeby po kilku miesiącach ze wstydem jéj zaprzestać — ażeby skompromitować się wobec kraju, który do składek zawezwano, — ażeby skompromitować się wobec architektów wiedeńskich, którzy pismem urzędowém zaprzeczyli opinji radców, jacy twierdzili że plan Platera jest niewykonalnym. — I zmarnowano kilkanaście tysięcy na wystawienie nieodpowiedniego dachu — który podobno trzeba będzie rozebrać a może jeszcze i pretensje pana Platera zaspokoić.

Czy w czasie sześcioletniego zarządu miasto zbudowało jedną szkołę porządną dla mrowia dziatwy duszącéj się w ciasnych i niezdrowych lokalach — czy nie lepiéj było użyć na ten cel pieniędzy wyrzuconych na przebudowanie w jakiś pałac starego gmachu, który wzmocniony i podreperowany kosztem kilkudziesięciu tysięcy, ale nie kroci mógł jeszcze postać parę wieków, ku pamięci dla naszych prawnuków.

Sprawy nawet ważne — a dla miasta zbawienne jak n. p. w z i ę c i e n a s i e b i e a k c y z y, nie przyszłyby nigdy do skutku, gdyby mieszkańcy, a raczéj przez niektórych radców tak zwana ulica, naciskiem zewnętrznym nie zmusiła rady do jéj przeprowadzenia.

W ciągu sześciu lat nie zdobyła się rada na wydanie ustawy budowniczéj, tak koniecznéj i potrzebnéj — pozostawiając tę część zarządu na łasce i samowoli organów wykonawczych. I budują się domy, a w nich ganki drewniane antiquo more, i stawiają się dziwolągi jak dom narożny przy Karmelickiéj i nowo tworzącéj się ulicy, jak drugi dom z basztą osobliwszego kształtu na téjże ulicy nieco daléj leżący, a arcydziełem smaku architektonicznego w mieście będący.

Ale za to za rządów sześcioletnich autonomicznych przybyło nam kilka klasztorów i jezuici i felicjanki i magdalenki, a niezadługo może i zmartwychwstańcy przybędą, bo już posiadają grunt pomiędzy ulicą Krowoderską a Długą pod okopami.

Ale za to za rządów sześcioletnich przybył nam przekop staréj Wisły, z wydatkiem znacznéj sumy a bez osiągnienia celu na jaki go zbudowano, bo stara Wisła jak zarażała tak zaraża fetorami całą dzielnicę miasta.

Ale za to za rządów sześcioletnich przybył nam kanał z ujściem do Wisły na przewozie, ażeby i tę piękną a przyszłość przed sobą mającą dzielnicę zatruć smrodliwym wyziewem.

A jeżeli za rządów tych uzyskano pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki, to celu jéj dotychczas jeszcze nie obrobiono dokładnie ani nie obliczono na co ile potrzeba, tak że biorąc przykład z Sukiennic, użycie jéj mogłoby wypaść nieprodukcyjnie, z wyrzuceniem i zmarnowaniem grosza a bez osiągnienia tego co zamierzano, lub z osiągnieniem zbyt kosztowném a może w większéj części niepraktyczném.

Rada miejska zamiast mieć na oku sprawy pierwszorzędne, mogące wpłynąć na podniesienie dobrobytu ogólnego, zamiast uchwycić w silne ręce cugle rydwanu miejskiego, rozdrabniała się w tysiącznych komisyjkach, bezcelowych, któremi zręczny magistrat umiał ją zaprzątnąć, zmarnować, zniechęcić, zdepopularyzować, a z swych bark często odpowiedzialność na jéj ramiona zwalić.

Nie rzucamy kamieniem potępienia na naszych współobywateli — cierpimy wraz z pewną liczbą radców, którzy jasno widzą czego miastu potrzeba, ale obciążeni balastem ludzi bądź rzeczy nierozumiejących, bądź wierzących ślepo w słowa cudze, bądź obojętnych na sprawę miasta, lub niewiedzących co się koło nich dzieje.

Dzisiejsze wybory mogłyby wszystko naprawić, bo wchodzi do rady 33 nowo obierać się mających, w téj liczbie mogą i powinni wejść ci z wychodzących, którzy prawością i gorliwością dowiedli, że byli radcami nie dla ambicji, próżności, lub co gorsza, dla własnego interesu, ale

SZKOLNICTWO

na podstawie historycznego rozwoju i zasad wychowania,

podług planu przepisanego dla Seminarjów nauczycielskich wyłożył

Antoni Łuczkiewicz.

Lwów. Gubrynowicz i Schmidt. 1872.

Kwestja oświaty doszła w tych czasach do pierwszorzędnego znaczenia. Wszędzie się nią zajmują i wszędzie o niéj bardzo wiele mówią. Pogromiona Francja poświęciła jéj więcéj uwagi niż dawniéj, a Polska w stuletnią rocznicę upadku zobaczyła w szerzeniu oświaty najdzielniejszy środek podniesienia i ratowania swéj narodowości.

Pokazało się bowiem i dotąd już prawie cały świat na to się zgodził, że oświata ludu nie jest bynajmniéj tylko jakimś zbytkowym sprzętem, którym narody mogą się pochwalić przed historją, ale że daje ona także potęgę, że popiera dobrobyt i bogactwo narodowe więcéj, niż inne naturalne albo też sztuczne w tym celu używane sposoby.

Wolne rzeczypospolite: Szwajcarja i Ameryka przyszły najprzód do poznania téj prawdy, i pierwsze dały u siebie przykład gruntownéj i na całe masy narodu rozszerzonéj oświaty. Za niemi poszły inne państwa i narody, i dzisiaj wykształcenie uległo mniejszéj lub większéj reformie w całéj niemal Europie.

Reformy te odnoszą się szczególnie do szkół początkowych czyli tak nazwanych ludowych. Tutaj są one najistotniejsze i najwidoczniejsze. I całkiem naturalnie, bo zmiany należało rozpocząć od najpierwotniejszego wykształcenia, ażeby stopniowo przeprowadzać je z dobrym skutkiem daléj. Przekonano się nadto, że dla cywilizacji każdego narodu więcéj znaczy to wykształcenie, które rozszerza się na wszystkie bez wyjątku stany i dla największéj liczby obywateli jest stosowne i potrzebne, niźli to wykształcenie wyższe, którego potrzebują tylko niektórzy ludzie do swych fachowych zajęć albo też do posuwania naprzód umiejętności. Nie idzie zatém bynajmniéj, aby gdziekolwiek to wykształcenie wyższe lekceważyć sobie miano, albo też uważać je za zbyteczne. Owszem, gdzie oświata jest rozpowszechniona i rozszerzona na wszystkie warstwy społeczeństwa, tam także z naturalnéj konieczności i wyższe wykształcenie musi znaleźć także liczniejszych i godniejszych dla siebie wyobrazicieli.

W Austrji, a również także i w Galicji szkoły początkowe od niejakiego czasu urządzone są według nowego systemu, a świeżo w naszéj prowincji utworzone seminarja nauczycielskie mają za zadanie przysposabiać zdolnych do tychże szkół nauczycieli.

Dzisiaj bowiem to elementarne nauczanie nie jest już rzeczą tak łatwą, jak było kiedyś. Dawniéj wystarczała zasada: „Różczką Duch święty" itd. i odwieczne nukanie nad dziećmi, dopóki się nie nauczyły, że be, a = ba. Dawniéj gdy nauczono czytać i pisać w takiéj szkole, tudzież trochę rachunków i religji sposobem katechizmowym, uważano, że szkoła wywiązała się całkiem ze swego zadania i spełniła swe przeznaczenie.

Według dzisiejszego systemu, szkoła oprócz dania tych pamięciowych wiadomości, ma także obowiązek rozwinąć do pewnego stopnia umysł dziecka i dać mu najpierwsze przynajmniéj, najpotrzebniejsze wyobrażenia o świecie, któremi mógłby się w dalszém życiu kierować, i któreby go do samodzielnego myślenia pobudziły.

W tym celu w nauczaniu zaprowadzoną jest tak nazwana metoda dedukcyjna, która stara się dziecku jak najwięcéj wszystko uzmysławiać i od bliższych, znajomych przedmiotów prowadzi go do dalszych i nieznanych.

Dzisiaj zatém i rola nauczyciela takiego daleko jest trudniejszą. Przestał już być bakałarzem i musi być choć trochę pedagogiem. Oprócz wiadomości, których ma udzielać, musi on także znać naturę tych umysłów i dusz, w które swoją naukę przelewa, bo te są właściwym przedmiotem jego pracy, przedmiotem, który w jego rękach ma się wykształcić na myślącą istotę.

Ponieważ cały ten system jest u nas jeszcze rzeczą bardzo nową, przy ważności zatém, do jakiéj doszła dziś oświata ludowa, życzyćby sobie należało, ażeby pojawiało się jak najwięcéj książek o niéj traktujących i dających poznać te nowe metody i wymagania.

Do rzędu takich książek śmiało można policzyć wydane świeżo przez dyr. Łuczkiewicza „Szkolnictwo", za którém niejednę z rzuconych tutaj dotąd myśli powtórzyliśmy.

Książka ta, dająca w całości obraz dzisiejszego wychowania i wykształcenia w szkołach początkowych, dzieli się stosownie do planu dla seminarjów pedagogicznych przepisanego na trzy części:

pierwszą, obejmującą naukę wychowania w ścisłém znaczeniu czyli pedagogję, wraz z temi najpierwszemi wiadomościami z psychologji, fizjologji, antropologji itd., które dzisiejszy nauczyciel wiedzieć powinien, aby korzystnie mógł działać na umysł dziecka i w niém tak siły duchowe jak i fizyczne rozwijać;

drugą, która obejmuje historję wychowania i szkolnictwa u rozmaitych narodów od najdawniejszych aż do dzisiejszych czasów — rzecz również ważną dla nauczycieli i pedagogów, którzy z doświadczenia długich wieków i z różnych teorji myślicieli korzystać powinni;

trzecia część wreszcie zawiera właściwe szkolnictwo i wyjaśnia zadanie i urządzenie szkoły, wykazuje obowiązki nauczyciela, środki utrzymania karności i sposoby udzielania nauk.

Nie powiemy, ażeby książka ta wyczerpywała w zupełności swój przedmiot. Zakres tego, co autor nazwał „szkolnictwem", jest tak obszerny, że gdyby dla każdéj z wyliczonych powyżéj części przeznaczyć dzieło takiéj obszerności, jak to, w którém wszystkie te trzy części się mieszczą, jeszcze bynajmniéj nie byłoby za wiele. Z założenia zatém autora wypadało widać, że nie chciał być całkiem wyczerpującym i zupełnym, że miał zamiar poprzestać tylko na wskazaniu najważniejszych punktów w téj długiéj drodze. Brak mianowicie szczegółowéj metody, a zwłaszcza uczenia języka polskiego, dotkliwie czuć się daje.

Książka jego ma przecież tę zaletę, że choć mniéj dokładnie, podaje jednak z wyjątkiem wspomnianych braków wszystko, co według dzisiejszego stanu nauki początkowéj, z rzeczy szkolnictwa wiedzieć jest potrzebném. Jako taka, może ona być pożytecznym podręcznikiem dla kandydatów do stanu nauczycielskiego, dopóki jeszcze w seminarjach się kształcą i z ust profesorów tych przedmiotów słuchają, jakoteż i późniéj, gdy przypomnienie tego, co szerzéj i dokładniéj słuchali, już w praktyce nauczycielskiéj przydać im się może.

Wreszcie książka ta mogłaby i rodzicom dać dostateczne wyobrażenie o tém, w jaki sposób dzisiaj w szkole nauczają i czego od wychowania wymagają. Wiadomość zaś podobna nie byłaby bez pożytku: przełamałaby tę nieufność, z jaką często rodzice patrzą na wszelkie nowatorstwa w kształceniu ich dzieci, a nadto mogłaby się przyczynić do sprowadzenia większéj zgodności między wychowaniem domowém a szkolném, coby bezwątpienia było z niemałą korzyścią młodego pokolenia.

Winniśmy także oświadczyć autorowi wdzięczność za poświęcenie bliższéj uwagi systemowi i czynnościom komisji edukacyjnéj, któréj zasługi na polu narodowego wychowania i mądrość głęboką jéj zasad i przepisów po kilkakroć zaszczytnie podnosi.

dla dobra miasta, dla opłacenia mozolną pracą i tysiącem zmartwień i kłopotów zaufania, jakiém ich współobywatele obdarzyli.

A jednak nie zapatrujemy się różowo na nadchodzące wybory, widząc, co się w mieście odbywa.

Przypatrzmy się obecnéj agitacji.

Utworzył się najprzód komitet z 60 członków złożony, który pragnął wszystkie stronnictwa, wszystkie warstwy społeczeństwa połączyć i wywiesić sztandar z godłem „Zgoda.“

Zdawało się zrazu, że tak będzie — ale z jednéj strony kilkunastu członków koła IIIgo, ludzi zacnych i poczciwych, ale z uprzedzeniem z góry przesądzających chęci komitetu, zaraz w początku zaczęło się na bok odsuwać — niechcąc pojąć tego, że założyciele komitetu zaprosili ich umyślnie w odpowiedniéj liczbie, aby podali tych, do których mają największe zaufanie, a znów pomocą swą dopomogli w innych kołach przeprowadzić ludzi potrzebom miasta odpowiednich.*)

Po za komitetem — urzędnicy magistratu, którym statut przyznaje prawo wyboru władzy zwierzchniczéj i kontrolującéj, rozwijają silną agitację, ażeby wybory padły po ich myśli, aby przyszli radcy, zawdzięczając im swój wybór, byli wyrozumiali na wybryki, a przeszkadzali potrzebnéj reformie w tém ciele urzędniczém. A mają ci panowie różne sposoby dla zjednania głosów, a u tworzenia silnéj falangi. Przy przeszłych wyborach pobrali oni pełnomocnictwa od właścicielek wdów — wpływali na urzędników sądownictwa i publiczną wydali odezwę za swoimi kandydatami.

Wobec takich niezgód i zabiegów jakaż rada wyjść może?..

Spojrzyjmy teraz na kandydatów do rady miejskiéj.

Ludzie prawego umysłu, mogący służyć z pożytkiem miastu, nie wysuwają się naprzód, ale zdaleka przyglądają się zabiegom innych, pojmując dobrze, że przyjęcie mandatu u człowieka sumiennego nie jest zaspokojeniem próżności, ale ciężkim obowiązkiem.

A za to jest wielu ochotników, niepowołanych i niezdolnych, którzy wrzekomo nie narzucają się, nie dbają niby, a nawet twierdzą, że nie przyjęliby wyboru; ale pragną go gorąco i używają pokątnie wszelkich zabiegów, czapką, papką i solą wyborców niewolą, by tylko zostali radcami.

Jednych pcha tam zarozumiałość o swéj zdolności do rządów.

Innym pachnie tytuł radcy miejskiego, chęć okrycia swéj miernoty a często i umysłowego ubóstwa płaszczem radzieckim.

Innych, niestety a są i tacy, nadzieja dostaw, przedsiębiorstw i robót tém więcéj obiecujących przy zaciągnąć się mającéj pożyczce. A chociaż statut wyraźnie zabrania radcom zajmować się tego rodzaju spekulacjami, ubiegłe sześciolecie okazało, że rada miejska we wszystkiém trzymająca się statutu, tego paragrafu ściśle nie przestrzegała. Jeden tylko z radców nie chcąc się zrzekać robót, złożył mandat.

Takim zabiegom obywatele dobrze myślący powinni stawić jak najsilniejszy opór. W takiéj chwili powinni zapomnieć o niechęciach stronniczych lub osobistych. Prawy obywatel jeżeli widzi, że wróg jego śmiertelny może z pożytkiem służyć miastu, powinien dać głos na niego, bo nie idzie tu o schlebianie swym namiętnościom, ale o pożytek ogółu.

Powinniśmy więc przedewszystkiem obierać ludzi rozumnych, uczciwych i zdolnych.

Powinniśmy więc obierać takich, którzy dobro ogółu przenoszą nad próżność i pychę i wszelką prywatę.

Powinniśmy obierać takich, którzy mogą a nie żałują poświęcić czasu, znoju i pracy; z których jedni nie opuszczają, a drudzy opuszczać nie będą posiedzeń rady miejskiéj.

Powinniśmy obierać ludzi nieskrępowanych żadnemi względami, ani nadziejami jakichkolwiekbądź spekulacji na dostawach i robotach dla miasta.

Powinniśmy wybierać ludzi z cywilną odwagą, którzy nie lękają się gdzie trzeba wypowiedzieć śmiało choćby i gorzkiéj prawdy, a rzeczy słusznéj i sprawiedliwéj bronić, chociażby z ściągnięciem na siebie czyjéjś niechęci.

Powinniśmy nakoniec obierać ludzi nieprzeżyłych, ani znękanych, lecz świeżych a wytrawnych, energicznych a czystych, pilnych i chętnych, gorliwych i pracowitych.

A kto życzy dobrze rodzinnemu gniazdu, z którego miłością aż do znudzenia przechwalamy się usty, a miłości téj czystéj w sercu niewiele mamy, niech takich obiera, a usłuży lepiéj grodowi Piastów i Jagiellonów, aniżeli ci co szafują frazesami — ale serce ich drwi z tego, co wypowiadają usta.

A jeśli takich nie wybieramy, tedy służność będzie po stronie centralistów wiedeńskich, kulturtraegerów pruskich i djejatieli moskiewskich, którzy głośno trąbią po świecie, żeśmy ludem niedorosłym do samorządu, żeśmy stworzeni do jarzma, że nas łatwo kupić można, a że tylko pod obcym uciskiem a batem stajemy się ludźmi porządnymi.

*) Słówko tu do „Postępu“. Stowarzyszenie to składa się przeważnie z ludzi najlepszych chęci i poczciwego serca, ludzi ze wszystkiemi cnotami i wadami narodowemi, ludzi życzących serdecznie miastu a kochających ojczyznę, dla któréj dziś jeszcze w epoce samolubstwa i powszechnego zepsucia nie wahaliby się poświęcić mienia i życia, byle ją odkupić mogli. Nieszczęściem jednak część ta ludności ma uprzedzenie ku tak zwanéj intelligencji, mniemając, że ją chce użyć do swoich celów, i wśród owéj inteligencji nie umie wyróżnić tych, którzy jéj szczerze życzą. Nieszczęściem drugiém nie umie dostrzedz, jak w własném łonie ma kilku przewódzców ambitnych, którzy okrywając się płaszczykiem dobra ogólnego, pozorem że szczerze sprawie rękodzielniczéj są oddani, rozbudzają właśnie wyżéj wspomnione niedowierzanie ku nie-rękodzielnikom, a używają ich poczciwych serc do przeprowadzania swoich planów i robią z niemi co im się podoba, tak zręcznie jednak, aby tego dostrzedz nie zdołali.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 18 czerwca.

ρ. Zdaje się, że posiedzenia rady państwa się przeciągną kilka dni jeszcze. Nie dlatego, jakoby myślano o wniesieniu czy galicyjskiéj sprawy czy reformy wyborczéj do izby, przydłuży się nieco sesja, tylko z okazji wczorajszego wotum izby niższéj rady państwa.

Ministerjum postanowiło apelować od niższéj do wyższéj instancji, to jest do izby panów.

Nie myśli ministerjum trzymać się dosłownie rządowego przedłożenia; tylko identyfikuje się z wnioskiem mniejszości. Ten wniosek przedłożony izbie (sprawozdawcą był kapitan wysłużony Seidel) wczoraj został odrzuconym. Gdyby nie posłowie z Galicji (od nich się nie odłączyli włościanie galicyjscy, jak jakiś dzienniczek wieczorny twierdził; tylko jeden z inteligencji galicyjsko-ruskiéj, *en retraite* Schulrath Janowski) i posłowie z Tyrolu i Istrji, byłoby ministerjum poniosło wielką parlamentarną klęskę, bo z Niemców mało było ochotników, którzy mieli odwagę głosować po innéj stronie, jak Giskry, Kurandy, Herbstowie. Tylko z centrum hr. Kilmanyego, hr. Kalusky, bar. Kübeck, bar. Tultner, hr. Stvekan, bar. Wächter głosowali z ministrami: Banhans, de Pretis, Chlumetzky, Lasser.

Otóż niemiecko - wierno - konstytucyjne ministerjum opuszczoném zostało w ważnéj kwestji (przynajmniéj u góry ją za arcyważną mają; o tém centraliści doskonale wiedzą, ale właśnie dlatego chcieli pokazać: My górą i z nami liczyć się muszą ..... sfery) przez liberałów niemieckich, którzy teraz chcą — jak dr. Sturm w mowie swéj wypowiedział na zgromadzeniu polityków niemieckich w Bernie, by ich politykę niemiecko-pruską ogłoszono w Austrji za dogmat polityczny *ex cathedra* przez ministrów, jako doradców korony czyli cesarza i króla monarchji austro - węgierskiéj.

Ta demonstracja obrachowana na zaznaczonie swego wpływu dzisiejszego centralistom niemieckim, zdawała się potrzebną i na czasie, kiedy cesarz ma jechać w odwiedziny do Berlina. — I przyjaźń osobista i polityczna tendencja niemieckich koryfeuszów Austrji znaleźć mogą obok siebie miejsce i uznanie nad Sprewą.

Dziś ustawa konskrypcyjna zawotowaną została bez zmian jakichkolwiek. Ci Niemcy, co gardłują w izbie i ton nadają parlamentowi jako polityczna potęga... ci nie mogą być dotknięci pomienioną ustawą... bo po prostu koni nie trzymają, choć do Gründerstw i verwaltungsratowskich posad mają wielką słabość. Nie oponowali więc przeciw uprawnieniu władzy zabierania koni w razie potrzeby wojskowéj... bo to dotyka innych. — Rechbauera wniosek przyjęto, by ustawa dopiero weszła w życie... jeżeli i Węgrzy taką samą ustawę przeprowadzą w swym sejmie.

Wiedeń. (Wtorkowe posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, bar. Lasser, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Banhans, Chlumetzky, pułkownik Horst.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania interpeluje dr. Tomaszczuk w sprawie wykonania §. 25 ustawy wojskowéj, a Poklukar w sprawie wykupu służebności lasowych w Górnéj Krainie.

Prezydent ministrów oświadcza, że interpelacje te prześle właściwem ministerstwom.

Nastąpiły obrady nad projektem do ustawy względem nabywania potrzebnéj ilości koni w razie uruchomienia armji lub obrony krajowéj. Po krótkich rozprawach przyjęto całą ustawę w drugiém i trzeciém czytaniu według brzmienia proponowanego przez właściwą komisję.

Projekt do ustawy względem zniesienia stempla od inseratów, po długich rozprawach i dwukrotném przemówieniu ministra skarbu przeciw ustawie odrzucono. Za odrzuceniem głosowali między innymi: Polacy (!), Słoweńcy, Dalmatyńcy, Tyrolczycy, tudzież niektórzy członkowie lewicy i lewego środka. Natomiast przyjęto następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, aby przy rewizji ustawy o stemplach i opłatach wziął pod dojrzałą rozwagę sprawę zniesienia stempla dziennikarskiego.“

W końcu uchwalono rezolucję, wzywającą rząd, by zbadał sprawę braku pomieszkań w większych miastach i obmyślił środki ustawodawcze, któreby temu zaradzić mogły.

Na tém zamknięto posiedzenie.

— Postanowieniem z d. 2 czerwca b. r. mianował cesarz zastępcę profesora chemji przy technicznym instytucie w Krakowie Bronisława Radziszewskiego nadzwyczajnym profesorem ogólnéj i farmaceutycznéj chemji przy uniwersytecie lwowskim.

Francja.

Paryż 14 czerwca.

(N. N.) W dalszym ciągu dyskusji nad prawem wojskowém zgromadzenie przystąpiło do rozbioru odroczonego artykułu 19, który zmieniony w swéj formie przez komisję wypracowującą projekt, jest treści następującéj:

Warunkowo są uwolnieni od służby wojskowéj:

1. Profesorowie i wychowańcy szkół wyższych, którzy przed ciągnięciem losów wojskowych zobowiążą się należeć do stanu nauczycielskiego lat 10.

2. Profesorowie szkół głuchoniemych i ślepych pod temiż samemi warunkami, co i profesorowie innych szkół publicznych.

3. Wychowańcy szkół języków wschodnich, pod warunkiem dziesięcio-letniéj służby publicznéj, jakotéż wychowańcy szkół kartuzjańskich (des Chartres).

4. Członkowie stowarzyszeń religijnych, jakotéż dyrektorowie, profesorowie i ich pomocnicy szkół utrzymywanych przez stowarzyszenia świeckie, a uznanych przez rząd za użytek publiczny, jeśli przed ciągnięciem losów zobowiążą się należeć do tego stanu przez 10 lat i jeśli wykonywują swe zobowiązania.

5. Młodzi ludzie który będą w przypadku przewidzianym przez art. 79 prawa z 15 marca 1850 r., jakotéż przez art. 18 prawa z 10 kwietnia 1867 r. i jeśli przed ciągnieniem losów zobowiążą się do powyższych warunków.

6. Wychowańcy duchowni, pod warunkiem jednakże, że będą zmuszeni do służby wojskowéj jeśli opuszczą zakłady, lub nie będą wyświęceni w 26 roku życia.

Komisja proponuje zniesienie art. 20, który zniewalał ludzi należących do stanu nauczycielskiego przepędzić 6 miesięcy pod sztandarami, lub w szkole wyznaczonéj przez ministerjum wojny; jakotéż członków stowarzyszeń religijnych, których ten artykuł zniewalał do służenia sześciu miesięcy w służbie szpitalnéj lub ambulansowéj.

P. de Pressencé występuje w obronie tego artykułu. Mowca żałuje, że komisja chce znieść ten artykuł. Zasada równości wymaga, żeby wszyscy byli powołani służyć krajowi pod sztandarami. Mowca woli Boga ewangielji, Boga pokoju często zapominanego, nad Boga wojny sławionego za nadto często, lecz trzeba żeby prawo opierało się na zasadzie równości i nie robiło wyłączeń. Służba obowiązkowa nie powinna być czczym wyrazem, zasada jéj jest *sursum corda*, którą nie należy osłabiać. Wielokrotnie podnoszono tu niebezpieczeństwo legend, zgromadzenie powinno się strzedz, żeby ze służby obowiązkowéj nie zrobiło legendy.

P. Bethmont w imieniu komisji odpowiada, że nie należy zdezorganizować narodu tak pod względem moralnym, jakotéż i religijnym. Wielu z członków komisji chciało zrobić wyjątek w korzyści tylko kongregacji, lecz minister oświaty przekonał, że nie można robić różnicy między nauczycielami duchownymi i świeckimi, gdyż tak samo należy protegować religję jak i naukę. Dla czego téż mowca wzywa zgromadzenie do przyjęcia art. 19 i zniesienia art. 20.

P. Langlois przemawia za wnioskiem p. de Pressencé.

P. de Labesterre krytykuje tę propozycję.

Jen. Cissey minister wojny mówi, że kwestja podniesiona, stosowniéj byłaby być rozbieraną w przyszłém prawie organizacji wojskowéj. Armja będzie posiadała swoje ambulansa, a duchowni dobréj woli, będą mogli w nich służyć jak w ostatniéj wojnie.

Zgromadzenie przyjmuje dwa pierwsze paragrafy art. 19.

P. Boule proponuje dodatek do §. 2 i 3, wyłączenia od służby wojskowéj artystów, którzy otrzymali pierwsze nagrody instytutu, pod warunkiem że wstąpią do szkoły w Rzymie i przebędą w niéj oznaczone lata, a następnie dokonają zobowiązań względem państwa.

P. Bethmont oświadcza, że komisja nie sprzeciwia się temu dodatkowi.

Zgromadzenie przyjmuje wniosek pana Beulé prawie jednogłośnie.

§. 3. wyłącza od służby wojskowéj wychowańców szkół kartuzjańskich (des Chartres).

P. Guichard przemawia za zniesieniem tego §., gdyż nie można go usprawiedliwić i jest on przywilejem.

Min. oświaty p. Jules Simon robi uwagę, że w szkole téj jest tylko 30 uczniów.

P. de Kerdrel oświadcza, że sami wychowańcy téj szkoły chcieli odrzucić ten paragraf, żeby nie korzystać z przywileju, lecz proszono ich, żeby podobnież jak krajowi zrobili ofiarę nauce.

Zgromadzenie przyjmuje §. 3.

P. Chesnelong proponuje do §. 4, aby po słowach: „jeśli wypełniają swe zobowiązania“, dorzucić „tak w zakładach publicznych, jakotéż w zakładach stowarzyszeń prywatnych“.

P. Bethmont w imieniu komisji mówi, że to jest zbyteczne.

P. Gambetta mówi, że tylko ci mogą być wyłączeni od służby wojskowéj, którzy są w służbie państwa, nauczyciel wykładający u siebie, na swój własny rachunek, nie ma prawa do wyjątku. Mowca odrzuca ten nowy pomysł, jako kastowy i przeciwny równości. Przypomina, że w 1809 r. kongreganiści byli uwolnieni od służby, jako podniesieni na członków uniwersytetu cesarskiego.

— Lecz wtenczas nie było służby obowiązkowéj, odezwał się głos z prawicy.

— Dziękuję szanownemu przerywaczowi, odpowiada p. Gambetta, gdyż daje mi sposobność zrobienia uwagi, że przywiléj żądany przez p. Chesnelong, będzie dziś większą jeszcze niesprawiedliwością.

Mowca przypomina prawo z 1810 r., 1850 i 1854, które każdą razą wyłączało kongreganistów tylko wtenczas, jeśli spełniali obowiązek publiczny. Jeden z ministrów oświaty p. Duruy oświadczył nawet, że trzy łokcie czarnego sukna nie wystarczają na wyłączenie od służby wojskowéj. Mowca nietylko wnosi odrzucić dodatkowe słowa p. Chesnelong, ale i cały artykuł.

P. Bethmont mówi, że jeżeli komisja nie przyjmuje dodatku p. Chesnelong, to tylko dla tego, że jest on zbytecznym. Co zaś do samego artykułu potępionego przez p. Gambettę, to znajduje ona usprawiedliwienie w potrzebie uznanéj przez wszystkich rozszerzenia oświaty. Mowca kończy przemawiając za wychowaniem obowiązkowém i za wolnością nauczania.

Jules Simon mówi, że pan Bethmont wiernie wyraził myśl ministra oświaty; niebezpieczeństwo którego się obawia p. Gambetta, że lada kto stanie się nauczycielem dla uniknienia służby wojskowéj, nie istnieje, gdyż tylko ci nauczyciele będą uwolnieni, którzy są wpisani do stowarzyszeń prywatnych lub kongregacji.

— Lecz nie ma stowarzyszeń prywatnych, odezwał się głos z lewicy.

— Przepraszam, odpowiada minister oświaty, ja byłem ich prezesem. Daléj p. Jules Simon oświadcza się zwolennikiem wolności nauczania i obowiązkowéj oświaty, którą myśli wprowadzić (ironiczne oklaski lewicy).

P. Chesnelong oświadcza się przeciwnym obowiązkowéj oświacie wysławianéj przez p. Jules Simona i mówi, że jest gotów cofnąć swój wniosek, jeśli rząd jednego jest zdania z komisją, co do uwolnienia od służby obowiązkowéj profesorów, niekoniecznie należących do korporacji uznanéj przez rząd.

Po krótkiéj dyskusji p. Chesnelong cofa swój dodatek.

Zgromadzenie przyjmuje paragraf 4 a następnie i 5.

Poczém następuje głosowanie całości artykułu 19, który jest przyjętym przez 524 głosów, przeciw 154.

Na wczorajszém posiedzeniu zgromadzenie odrzuciło po krótkiéj dyskusji art. 20. Zabierali nad nim głosy: p. de Pressensé, który chciał, żeby nauczyciele tak duchowni i prywatni, jakotéż młodzi ludzie przygotowujący się do stanu nauczycielskiego z obowiązkiem służenia państwu 10 lat, przebyli pod sztandarami wojskowemi 6 miesięcy, a po tym mówcy przemówił jeszcze jen. Billot w tymże samym duchu.

Po odrzuceniu tego artykułu zgromadzenie przystąpiło do rozbioru art. 38. Wiadomo, że artykuły od 21 do 37 były już dyktowane i przyjęte.

Art. 38 mówiący w jaki sposób ma być złożoną armja morska, zostaje przyjętym przez zgromadzenie.

Art. 39 mówiący o przejściu z armji czynnéj do rezerwy i z rezerwy do armji terytorjalnéj a z téj do drugiéj rezerwy, zgromadzenie przyjmuje.

Art. 40 dotyczy się młodych ludzi, którzy nie są wolni od służby i należą do rozporządzenia ministerjum wojny. Zgromadzenie przyjmuje.

Art. 41 mówi, że po roku służby będą utrzymani pod sztandarami wojskowi, których liczba jest oznaczoną przez ministra wojny, stosownie do porządku numerów pierwszéj listy rekrutacyjnéj każdego kantonu. Przyjęty.

Artykuł 42 mówi, że żołnierz nieumiejący czytać i pisać, a który może być uwolnionym po roku służby, będzie zatrzymanym na drugi rok; żołnierz zaś posiadający dostateczne wykształcenie, może być urlopowanym po sześciu miesiącach.

P. de Lorgeril proponuje wyrzucenie wyrazów „nieumiejący czytać i pisać“ i dołożyć paragraf, mocą którego żołnierz nieumiejący czytać i pisać przy ciągnieniu losu, zniewolonym będzie uczyć się w pułku. W dalszym ciągu swojéj mowy pan de Lorgeril przemawia o potrzebie zaradzenia duchowi rewolucyjnemu w armji i występuje przeciw prezydentowi republiki, przypomina jego mowę z miesiąca maja, w któréj mówca zdaje się upatrywać tendencje i doktryny przewrotne...

Prezes zgromadzenia wzywa mówcę do cofnięcia swych wyrazów, albo do ich wytłómaczenia.

P. de Lorgeril mówi, że obawia się jednéj rzeczy, to jest, aby prezydent republiki radykalnéj nie był prezydentem niesworności radykalnéj.

Prezydent wzywa p. de Lorgeril do porządku.

Po kilku jeszcze słowach mówca zstępuje z trybuny.

Zgromadzenie przyjmuje 1 § artykułu 42.

Wskutek propozycji pana Vendier zgromadzenie zamiast przejścia do § 2 tegóż artykułu, otwiera dyskusję nad dodatkowym paragrafem p. de Barante, który wnosi, że po roku służby, wojskowy może być zastąpionym przez innego, należącego do téjże saméj klasy i pochodzącego z tegóż departamentu.

Mówca stara się udowodnić:

1. Że rok służby jest dostatecznym dla uszanowania zasady służby obowiązkowéj.

2. Że substytucja przez niego proponowana nie szkodzi téj zasadzie.

3. Że ona nie ma nic wspólnego z dawniejszém zastępstwem.

4. Że nie będzie przyczyną demoralizacji w wojsku.

5. Że nie jest przywilejem na korzyść klasy bogatéj.

6. Że zgadza się z zasadą równości demokratycznéj.

7. Że wzmocni armję przez przybytek ludzi dobréj woli.

8. Że wreszcie bez zastępstwa prawo obowiązkowéj służby jest niemożebném we Francji.

Pułkownik de Chadois energicznie występuje przeciw téj propozycji, która nanowo stworzy dawne zastępstwo tyle zgubne, a które zostało potępioném tak przez zgromadzenie, jak i przez cały naród.

Mówca powstaje na anomalję, pozwalającą w chwi niebezpieczeństwa jednemu być spokojnym, a drugiemu dać się zabić za niego. Zastępstwo poniży ducha w armji i uczyni trudném stworzenie kadr wojskowych. Tak naród jak i wojsko żąda służby obowiązkowéj osobistéj, zawotowane zastępstwo byłoby protekcją egoistów i tchórzów.

P. de Caragnon-Latour broni propozycji.

P. de Bastard w imieniu komisji odrzuca propozycję.

P. de Belcastel, autor podobnegoż wniosku, przedstawia kilka uwag na korzyść proponowanego systemu.

Lecz zegar wybija godzinę 5 i pół, zniecierpliwione zgromadzenie odkłada dyskusję na jutro.

[Rozprawy nad artykułem 42] ustawy wojskowéj zakończyły się w d. 14 b. m. uchwałą, która jasno wskazuje, że stronnicy substytucji są w mniejszości w zgromadzeniu. Dyskusja wykazała również, że rząd niekoniecznie trzyma za substytucją (podstawieniem jednych numerów w miejsce drugich) i że zadowolni się pewną liczbą nowych ułatwień dla jednorocznych ochotników.

Były trzy głosowania na tém posiedzeniu, chociaż wszystkie różnéj wagi. Pierwsze głosowanie wywołała propozycja p. Baragnon, żądająca aby kwestję substytucji odroczyć aż do chwili, gdy izba dowie się o zmianach, jakie rząd i komisja zamyślają zaprowadzić w artykule traktującym o jednorocznych ochotnikach; jeżeli te zmiany zadowolnią stronników substytucji, p. Baragnon obiecywał cofnąć swoje poprawki.

Proponowane odroczenie odrzucono, co najdokładniéj wykazuje opinję izby. Do tego zwycięztwa najbardziéj przyczyniła się znakomita mowa sprawozdawcy pana Chasseloup-Laubat. Żądał on natychmiastowego rozstrzygnienia kwestji ciągnącéj się już od kilku dni. Dowiódł, że projekt ustawy zadosyć czyni wszystkim godnym uwzględnienia warunkom: ubóstwu, oświacie, religji, rodzinie. Uchwalić proponowaną substytucję, to znaczy przywrócić zastępstwo i uczynić je jeszcze szkodliwszém jak dawniéj. Mówca wolałby już prawo z roku 1832. Przynajmniéj dawniejsze zastępstwo odbywało się bez interwencji państwa. W substytucji przeciwnie, i rząd miałby udział; ajenci biur zastępstwa do wojska, umieszczaliby się nawet w koszarach. Jeżeli niektórzy żądają, aby substytucja dokonywała się z przyzwoleniem dowódzców korpusów, na jakież to pokusy nie wystawieni oni będą, ileż to będzie skarg o stronność i faworyzowanie. Jeżeli zaś zniesiemy przyzwolenie dowódzców, to powstanie wtedy nieporządek i niekarność; żołnierze przychodzić będą z prośbami o uwolnienie z pieniędzmi w ręku. Substytucja, to zniszczenie zasady prawa; to skasowanie artykułu o jednorocznych ochotnikach. Powróci się wtedy do uchwały, która zniesła dozwolenie zastępstw. Ustawa wojskowa jest bolesną. Zgromadzenie miało i inne bolesne zadania do wypełnienia; uchwaliło ono pokój. Ale jest rzecz, którą trzeba nad wszystko przełożyć, mianowicie nad chwilową popularność, to wypełnienie swego obowiązku.

Słowa te, wymówione z przejęciem i gorącością, porwały słuchaczów. Dotykalne argumenta, wykazujące oczywiste niedogodności substytucji wywarły wrażenie nie do powstrzymania. — Zgromadzenie przez powstanie odepchnęło wniosek p. Baragnona, za którym około 200 zaledwie oświadczyło się członków prawicy.

— [P. de Pressensé] zredagował nowy wniosek tyczący się amnestji dla oskarżonych o udział w ostatniém powstaniu. Komisja ułaskawień postanowiła wysłuchać w tym względzie ministra spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, prefekta policji i jeneralnego prokuratora sądu apelacyjnego w Paryżu.

P. Wiktor Lefranc pierwszy przesłuchiwany był w komisji. Dostarczył on w tym względzie ciekawych danych odnoszących się do skazanych za udział w komunie.

Jakkolwiek wszyscy oskarżeni już są osądzeni, jednakowoż sądy jeszcze nie mogą zakończyć swych prac, gdyż z tego co zeznał p. minister spraw wewnętrznych wynika, że policja i władza sądownicza na skutek denuncjacji nakazała nowe aresztowania.

Na 32,414 osób przyaresztowanych za udział w powstaniu, uwolniono 21,436 indywiduów; 7,079 wyroków stało się prawomocnemi; 1124 pozostaje w zawieszeniu wskutek apelacji od decyzji sądów wojennych. Uniewinniono osób 2075.

P. minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd w ogóle nie jest zwolennikiem formy, w jakiéj p. Pressensé zredagował nowy swój wniosek amnestji.

Niemcy.

[Przedmioty naukowe szkół ludowych].

Na zgromadzeniu powag naukowych, roztrząsano też kwestję rozszerzenia przedmiotów naukowych. Maximum trzydziestu godzin tygodniowo i przeważanie liczby szkół jednoklasowych stoją temu na zawadzie. Dla tego głosy odzywają się nawet za trzema klasami, gdzie tylko miejscowość na złożenie kilku szkół w jednę zezwoli, żeby przedmioty naukowe rozszerzyć. Za potrzebą rozszerzenia przedmiotów przemawiano prawie jednomyślnie. Chwilowo ma zachodzącym niedogodnościom szczególnie w systemie jednoklasowym zaradzić podział na trzy oddziały podług wieku uczniów.

Dobrą książkę do czytania zawierającą obfity materjał oświecający wielostronnie młodociany umysł i rozwijającą popęd do samodzielnego myślenia uważają za główną podstawę nauki w pierwszym oddziale. Do przedmiotów reszty oddziałów pragną wcielić jeografję w dosyć szerokim zarysie, tak samo historję. Dotychczasowe udzielanie rachunków uważają za niedostateczne i chcą wcielić w jego zakres ułamki dziesiątkowe. Zadziwiać to może będzie w kołach nieobeznanych z dotychczasowém doświadczeniem zrobioném w Prusach. Przy tak zwanych separacjach (abluowaniu pastwisk na obcym gruncie i zaokrągloném oddzielaniu gruntów od siebie, zamienianiu obowiązkowych robocizn na rentę pieniężną etc.) odnośne komisje doznawały z początku wielkich trudności w wyjaśnieniu włościanom zachodzących przy tém obliczeń. Skoro tylko rachunków w szkołach ludowych zaczęto uczyć w szerszym rozmiarze, następna generacja okazała się daleko pojętniejszą; umiała rachunkowo na podstawie bonitacji oceniać słuszność wynagrodzenia mniejszemi rozmiarami lepszéj ziemi większych przestrzeni gorszego gruntu i odwrotnie, pojęła korzyści zaokrąglania posiadłości, obliczenia robocizny na kapitał, lub na rentę zgoła we wszystkich zachodzących czynnościach można się było z nią układać na podstawie zupełnie jasno zrozumianych danych. Ten sam wpływ nauki rachunków okazał się i w innych stosunkach, dosyć że teraz rozszerzenie téj nauki uważają za nieodzowne i nawet życzą sobie pierwszych początków jeometrji z zastosowaniem do miernictwa a nawet nauki rysunków.

Przytoczone tu doświadczenia powinna sobie Galicja wziąść na uwagę ze względu na nieodzowność przeprowadzenia komasacji gruntów, w któréj przeprowadzaniu, bez stosownego szkolnego przygotowania ludności, napotkaćby mogła na nie przezwyciężone często trudności.

W gospodarstwie wiejskim gruntowna nauka rachunków ułatwia wykształcenie włódarzy, a jakiekolwiek obznajmienie z jeometrją ułatwi wyjaśnienie udoskonalonych narzędzi i uchyli wstręt do ich używania.

Rossja.

[Jubileusz Piotra W.] obchodzono nietylko całym szeregiem dworskich, kościelnych i urzędowych uroczystości, wystawą technologiczną w Moskwie, ale i pracami naukowemi, które w jakibądź sposób mają związek z osobą i zasługami reformatorskiemi Piotra W. Wszystkie instytucje i towarzystwa naukowe i literackie ze swéj strony starały się także przyczynić do uświetnienia dwustuletniego jubileuszu; szczególniéj znacznie się wzbogaciła literatura historyczna panowania Piotra W. przez liczne wydawnictwa. Z tych wszystkich wydawnictw może najcenniejszą jest dla nauki praca bibljotekarza petersburskiéj cesarskiéj bibljoteki pod tytułem: „Piotr W. w literaturze zagranicznéj. Szczegółowy katalog wszystkich dzieł zagranicznych o Rossji, znajdujących się w cesarskiéj bibljotece w Petersburgu.“ Ponieważ wymienione są tam dzieła we wszystkich możebnych językach, oprócz rossyjskiego, więc dla wyjaśnień ich tytułów i treści użyto języka francuskiego, jako dostępnego dla całego cywilizowanego świata. Pracy téj nie można nazwać katalogiem w zwykłém znaczeniu, ale raczéj jest to *catalogue raisonné*, gdzie są wyliczone nietylko wszystkie dzieła, dotyczące Piotra W. i jego wieku, ale nawet małe rozprawy o rozmaitych wypadkach współczesnych. Między innemi czytelnik znajdzie tam szczegółowy opis tych materjałów do historji Piotra W., które Katarzyna II posłała Wolterowi.

Praca ta będzie wielkiéj doniosłości nietylko dla historji rossyjskiéj, ale i europejskiéj.

Drugą bardzo ciekawą pracą dla uczczenia dwustuletniéj rocznicy Piotra W. jest zbiór premji ludowych, odnoszących się do jego osoby, jak wiadomo, dosyć niepopularnéj u ludu wiejskiego. Wydawnictwa tego podjęło się kółko słowianofilskie, zapewne w skrytym zamiarze wykazania odwrotnéj strony panowania tak podnoszonego przez urzędową Rossję. Książka ta jest faktem bardzo ważnym w historji słowianofilstwa rossyjskiego. Wiadomo, że partja ta odrzuca reformy Piotra i przy każdéj sposobności wyraża swą niechęć do niego.

Podług zdania tych panów, Piotr naruszył prawidłowy rozwój życia państwowego i społecznego, a wprowadził Rossję na błędne drogi, po których i obecnie nie może trafić do celu. Przeciwnie dla nich prawdziwym ideałem państwa i wzorem naruszonéj przez Piotra harmonji była Rossja przedpiotrowa z jéj wschodnim despotyzmem i zupełnym rozkładem społeczeństwa, który się wyraził w buntach Stieńki Razina i groźnych poruszeniach rozkolników. Tymczasem zbiór pieśni ludowych o Piotrze wykazuje, że lud pomimo skarg na zbyteczne ciężary i podatki przyczynione jego reformami, jednak dosyć trafnie pojmował swego „cara-pracownika“, widział w nim „brata pod względem pochodzenia i uczuć“, „ostatniego bohatera Rossji“ i t. d.

Akademja nauk w Petersburgu, założona przez Piotra W., uczciła jego pamięć odczytaniem kilku rozpraw. Akademik Grot czytał o epoce piotrowéj ze stanowiska literackiego, a akademik Struwe o zasługach okazanych dla geografji przez wielkiego reformatora.

W uniwersytecie petersburskim odbyło się publiczne posiedzenie, na którém był obecny minister oświaty i ze 200 znakomitszych osób prywatnych, oprócz profesorów i tłumnie zebranych słuchaczy.

Profesor historji rossyjskiéj Besturew Rumin odczytał rozprawę: „O przyczynach rozmaitych zapatrywań na reformy Piotra W.“, która była przyjętą rzęsistemi oklaskami. Po wyliczeniu wielu prac przygotowanych przez profesorów uniwersytetu dla uczczenia jubileuszu, rektor oświadczył, że uniwersytet wyznaczył od siebie 1500 rubli za najlepsze dzieło do historji Piotra, które wyjdzie w ciągu 1872, 73 lub 74 roku.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Encyklopedje. — W wielkich przedsiębiorstwach wydawniczych polskich przoduje dziś Warszawa. Tam teraz równocześnie wychodzą zbiorowe wydania dzieł różnych znakomitych pisarzy naszych; tam teraz równocześnie wychodzi kilka wielkich Encyklopedji.

Mamy już przed sobą pierwsze dwa zeszyty Encyklopedji powszechnéj Orgelbranda (mniejszéj), która obejmować ma 8 tomów.

O ile z tych dwóch zeszytów widzimy, odznacza się ona obfitością i treściwością artykułów.

Co jednak zupełną jest u nas nowością, to wychodząca Encyklopedja rolnictwa i wiadomości związek z niém mających, pod redakcją Lubomirskiego, Stawiskiego i Przystańskiego. Jest to jak widzimy dzieło fachowe, a z pierwszego zeszytu który mamy przed sobą przekonujemy się, że artykuły w nim zawarte nie są wcale encyklopedyczne, to jest krótkie i pobieżne ale fachowe i wyczerpujące.

Podnosimy tu głównie większe rozprawy jak np. Absorbcja gruntowa, Aklimatyzacja roślin, Alkalia, Ałun, Apteczka domowa i t. d. Encyklopedja rolnictwa jest niezbędną książką podręczną dla każdego racjonalnego gospodarza.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na założyć się mający szpital dla dzieci w Krakowie, wpłynęły od dnia 20 maja do 20 czerwca b. r. następujące ofiary: od ks. Marceliny Czartoryskiéj 1000 zła.; ks. Marja Lubecka 25 zła.; od dr. Macieja Leona Jakubowskiego 200 zła., na jego ręce złożyli: pani Justyna Jordanowa 6 zła., p. Adolf Poller 15 zła., p. prof. Lucjan Rydel 15 zła., p. Ant. Marfiewicz 15 zła.; od pani Eugenji z bar. Larissów Januszkiewiczowéj 200 zła., p. Marja Narzymska przez redakcję *Czasu* 100; razem 1576 zła.

† Jan Uszewski, referendarz magistratualny, zmarł dziś nagle tknięty apopleksją.

Pożary. — W Jankowej, w pow. grybowskim, 24 maja zgorzał na obszarze dworskim spichlerz ze zbożem i wozownia; szkoda zabezpieczona wynosi 2495 zła., przyczyna pożaru niewiadoma. W Turzu, w pow. brodzkim, 25 maja zgorzało w skutek uderzenia piorunu osiem zagród włościańskich. W Książnicach, w pow. mielickim, 23 maja zgorzała zagroda włościańska; szkoda wynosi 200 zła., przyczyna pożaru niewiadoma. W Glince, w powiecie nadworniańskim, 25 maja zgorzała w skutek uderzenia piorunu zagroda włościańska; szkoda wynosi 178 zła.

Pojedynek. — Włościanie jadący dnia 11 b. m. na targ z Mostów wielkich do Lwowa, znaleźli pod laskiem należącym do Żółkwi ciało człowieka ubranego w mundur austrj. oficera od konnicy. Natychmiast doniesiono o tém lwowskiemu auditorjatowi garnizonowemu, który w liczném towarzystwie oficerów udał się na miejsce wskazane. Tu znaleziono w istocie człowieka nieżywego i poznano w nim c. k. szambelana i rotmistrza od 11 pułku ułanów mosk. cesarza Aleksandra II, Eugenjusza hr. Mittrowskiego, który przez czas dłuższy przydzielony był do c. dworu do szczególniejszych zleceń, a w bliskiéj przyszłości miał być powołany do świty arcyksięcia Karola Ludwika w miejsce nagle zmarłego Ernesta hr. Fünfkirchen. Miejsce w którém znaleziono nieszczęśliwego jest samotne i leży na ustroniu, trawa dość bujna była nieznacznie podeptaną. Nie można przypuszczać, aby w tém miejscu odbywała się zacięta walka. Także przypuszczenie, jakoby zachodziło tu skrytobójstwo nie jest prawdopodobném. Na piersi dostrzeżono ranę pochodzącą od kuli; kula przeszyła mu piersi na wskróś. W kieszeni od uniformu znaleziono karteczkę, z któréj wyczytać było można, że „nieboszczyk, sprzykrzywszy sobie życie, postanowił wystrzałem położyć koniec onemu.“ Zarządzone śledztwo miało wykryć, że zastrzelony Mittrowski pojedynkował się z młodym porucznikiem baronem J. i zginął w téj walce. Sprawa ta bardzo niemile dotknęła nawet sfery dworskie. Nieboszczyk miał dopiero 27, przeciwnik zaś jego 18 lat wieku. *(Dz. Pol.)*

Więźniowie w domu karnym w Karlhaus pod Iiczynem w Czechach, subskrybowali na dotkniętych powodzią mieszkańców Czech 1100 zła. i podali prośbę do ministerstwa sprawiedliwości, ażeby dozwoliło podnieść tę kwotę z kasy, do któréj składają pieniądze zarobione podczas odsiadywania kary w więzieniu.

Puszczanie wianków w wilją św. Jana odbędzie się w tym roku także w Poznaniu na Warcie.

Jakkolwiek spóźniony opis, jednak fakt jaki się wydarzył w Warszawie przy końcu zaprzeszłego miesiąca, pozostanie niemniéj ciekawym. W połowie kwietnia b. r. panowie Henryk i Józef Wieniawscy, znani polscy artyści, zamierzyli dać koncert w dniu 28 t. m. W tym celu podali oni prośbę do zarządzającego teatrami i innemi publicznemi zabawami w Warszawie p. Muchanowa. Traf chciał, że na dzień 28 kwietnia przypadała niedziela wielkanocna według starego kalendarza, a z tego powodu Muchanów odmówił prośbie panom koncertantom. Wtedy p. Henryk Wieniawski, skrzypek, ufny w swoje dawne petersburskie znajomości i nie dając swéj sprawy jeszcze za przegraną, postanowił wprost udać się do namiestnika Królestwa hr. Berga. Lecz tu uprzedził go już p. Muchanów i hrabiego jak najgorzéj usposobił. Na domiar nieszczęścia służbowym oficerem przy namiestniku w tym dniu był znany z ochotniczych wypraw na powstańców r. 1863, osławiony polakożerca pułkownik Wall (Zagląda on dosyć często do miasta naszego, mając... pupilkę w krakowskim teatrze. Niedawno wyprawiał on tu dla swéj lubéj sutą z szampanem kolację, na któréj, oprócz kilku pierwszorzędnych artystów i artystek, znajdował się i p. dyrektor trupy krakowskiéj. To więcéj jak nieroztropne.)

Otóż wracając do rzeczy, znany z opinji pułkownik Wall kazał długo czekać p. H. Wieniawskiemu, zanim raczył oznajmić hr. Bergowi o przybyciu artysty. Hr. Berg wyszedł nareszcie ze swych apartamentów, a przyjąwszy zimno ukłon petenta, oznajmił mu, że nie wierzy w udanie się koncertu z powodu przypadających świąt ruskich, wymówiwszy te kilka słów, zwrócił się i odszedł, nie dając proszącemu czasu na swoje usprawiedliwienie. Pan Wieniawski widząc zawiedzione swoje nadzieje, miał tyle nieroztropności, że zwracając się do pułkownika Walla zapytał go: czy wasz hrabia zawsze taki przyjemny? Na takie pytanie pan adjutant aż się zapienił od złości, a nie mogąc powstrzymać swego gniewu jął obelżywemi słowami znieważać nieszczęśliwego artystę; w końcu krzyknął na kozaków, aby p. Wieniawskiego z zamku wyrzucili. Na ten hałas powrócił do sali gdzie się ta scena odbywała i sam hr. Berg, a dowiedziawszy się o wszystkiém od swego adjutanta, zmaltretował zarówno oniemionego takim wypadkiem pana Wieniawskiego i kazał mu we 24 godzin opuścić Warszawę i cesarstwo. Pan W. nie czekając tego terminu, zebrał swoje manatki i obecnie jest za granicą wątpiąc, czy mu kiedykolwiek będzie dozwolone powrócić do rodzinnego kraju. W całém tém zajściu największym winowajcą jest wyż wymieniony polakożerca p. Wall, o którego bohaterskich czynach, mianowicie wieszaniach powstańców, zabijaniu ich w potyczkach, rewizjach po domach obywatelskich, śledzeniu buntowników i t. p. czynach na ochotnika dokonywanych, można dokładniéj się wywiedzieć z broszury moskiewskiéj przez p. Ustinowicza napisanéj.

Rządowa dyrekcja teatrów warszawskich otworzyła publiczną w król. Polskiém subskrypcją na korzyść rodziny pozostałéj po ś. p. Stanisławie Moniuszce.

Cholera w Kijowie ostatniemi dniami bardzo się wzmogła. Doniesienia urzędowe podają, iż od wybuchu epidemji w tém mieście zachorowało 475 osób, wyzdrowiało 81, zmarło 159, pozostało chorych 236. Stosunek wyzdrowiałych do zmarłych jest smutną wskazówką, iż epidemja znajduje się jeszcze w stadjum wzmagania się.

*** Szkody Paryżan** w skutek wojny z komuną. — Po ukończeniu nieszczęśliwéj wojny z komuną prywatni właściciele domów zdeklarowali swoje szkody w skutek téj wojny na 407.163,365 franków, a wszystkich poszkodowanych było 12,480 osób. Przy szczegółowém jednak otaksowaniu zredukowano ich pretensje o 82 pct, tj. na 67.122,823 fr. Szkody te idą wyłącznie na rachunek komuny; szkody, wynikłe z pięciodniowych operacji wojsk wersalskich przeciw Paryżowi, obliczone zostały na 55.581,000 franków. — Gmina miasta Paryża złożyła oświadczenie, że zapłaci te wszystkie szkody, jeżeli państwo zwróci owe 200 miljonów, które Paryż musiał zapłacić Prusakom po kapitulacji tytułem kontrybucji.

Olbrzymi koncert. — W Bostonie rozpoczął się w poniedziałek dnia 17 b. m. olbrzymi koncert. W chórach bierze udział 16,000 osób, w orkiestrze 1,500. Publiczności zebrało się w pierwszym dniu 20,000 osób. Strauss dyryguje orkiestrą.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 19 czerwca pochmurno, przytém drobny deszcz przed i po południu; termometr od 9.2 doszedł do 15.6 R. Barometr z bardzo małym ruchem; rano o godz. 6 dnia 20 stan jego był 328.60, termometru 10.0 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bazyli Wranowicz sekr. kol. z familją z Kiszyniewa; bar. Eminger wdowa po taj. rad. i namiest. z córką z Wiednia; Henryk v. Bidder rotm. wojsk ros. z Rossji; Teodora de Wężyk ob. z córką, Sabina Dobrowolska ob., z gub. siedleckiéj; Marja Jędrzejewicz wł. d. z Zaczernia; Karol v. Süssermann urz. z Tyflisu; Władysław Słoniński inżynier z Jass; Tadeusz bar. Horoch wł. d. z Galicji; Bohdan Piątkowski wł. d. z Bardjowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Winc. Skarzyński urz. z Przemyśla; Aleks. Borkiewicz wł. d., Ludw. Wywżembecki dyr. szkoły, z Warszawy; Teodozja Kolkstein wł. d., Adam Kotowski wł. d., z Kongresówki; Richard Klett kup. z Berlina; Jakób Swoboda wł. d. z Piotrkowa; ks. Wład. Parzycki prob. z Galicji; Anna Gasser ob. z Radomska; Józef Walsleben kupiec z Wiednia; Marja Kietlińska wł. d. z Zawiercia; Dunin Brzuchowski artysta z Paryża.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Wład. hr. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia; M. Kończa wł. d. z Litwy; K. Müller kupiec z Wiednia; M. Makowski ze Lwowa; Gustaw Rutkowski z Paryża; Jakób Piotrowski z Odessy.

Wiadomości urzędowe.

Minister sprawiedliwości zezwolił notarjuszowi w Brodach Adolfowi Kiernikowi i notarjuszowi w Bełzie Antoniemu Nieczuja Witosławskiemu zamienić się na posady. Dalej przeniósł notarjusza w Wojniczu Florjana Minkusiewicza do Dukli, a notarjusza w Uhnowie Adolfa Reszetylowicza do Kut i mianował adjunkta sądu powiatowego w Podhajcach J. Bossakowskiego notarjuszem w Sieniawie.

Prezes krajowéj dyrekcji skarbu mianował praktykanta konceptow. dra Feliksa Górskiego prowizorycznym koncypistą przy lwowskiéj prokuratorji skarbu.

Namiestnik mianował Jana Kretowicza i Jana Pawlikiewicza weterynarzami powiatowymi, i to pierwszego w Skałacie, a drugiego w Brodach.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 14 i 15 czerwca:

Edykta. Lwowski sąd krajowy zawiadamia spadkobierców Teodora Ziemnickiego, że polecono tabuli kraj., aby wykreśliła 1000 dukatów z dóbr Podlipce morawskie. — Tenże sam sąd zawiadamia Szczepana i Rozalję Bieleckich o pozwie Antoniego i Antoniny Jaworskich pto intabulowania praw własności do realności l. 515¾ we Lwowie. — Stanisławowski sąd obw. zawiadamia Amelję Korzelińską, że dozwolono ekstabulację 250 zł. mk. zabezpieczonych na dobrach Zarwanicy leśnéj i Fitkowie. — Krakowski sąd krajowy zawiadamia Pawła Gąsiorowskiego o nakazie zapłaty 600 zła. na rzecz Józefa Preciszewskiego. — Sąd pow. w Wojniłowie ogłasza, że Mortko Spiegel wytoczył pozew nieobjętéj masie po śp. Stefanie Bałandzie pto 95 zła. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Sendera Horowitza o nakazie zapłaty 134 zła. na rzecz Amalji Bentschner.

Licytacje. W sądzie obw. w Przemyślu 1 lipca i 5 sierpnia dobra Balice; cena wywoławcza 140,000 zła. — W tymże sądzie 8 lipca dobra Ustjanowa górna i dolna. — W starostwie w nowym Sączu 1 lipca celem zabezpieczenia wykonania naprawy mostu l. 262 na Dunajcu pod Nowym Sączem. — W sądzie powiatowym w Makowie 27 czerwca, 25 lipca i 30 sierpnia realność l. 241 w Grzechyni.

Konkursa. Dwie posady radców przy wyższym sądzie kraj. w Krakowie. — Posada sędziego pow. w Oświęcimie. — W Stryju dozwolono otworzyć drugą aptekę; starostwo stryjskie rozpisuje konkurs celem jéj nadania. — Posada nauczycielki przy szkole ludowéj dla dziewcząt u św. Anny we Lwowie; płaca 350 zła., na mieszkanie 100 zła.; podania do rady m. Lwowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Budowa gmachu wystawy postępuje naprzód stosownie do zakreślonego z góry programu, a budowa wielkiéj rotundy wstąpiła obecnie w fazę, która dla ludzi fachowych i innych zresztą widzów najwięcéj uwagi godnych szczegółów przedstawia.

Jak wiadomo, wzniesiona zostanie według projektu inżyniera Scott Russell w centrum pałacu przemysłowego żelazna rotunda o średnicy 350 stóp, ze stożkowym dachem, spoczywającym na 32 żelaznych 80 stóp wysokich filarach. — Konstrukcję i pomiary sporządzono w biurze techniczném generalnéj dyrekcji; projekt budowy przedłożył dyrekcji przedsiębiorca Harkort, a biuro techniczne dyrekcji zgodziło się na jego propozycję. Pierwsza a zarazem najtrudniejsza pod pewnym względem część roboty około rotundy dokonaną została w tych dniach szczęśliwie.

Angielskie, francuskie i niemieckie firmy handlowe, mające składy swych towarów w Austrji, wystosowały ponownie do generalnéj dyrekcji zapytanie, czy mogą składać swe deklaracje nie w miejscach produkcji lecz w Austrji. Generalna dyrekcja nie może uwzględnić deklaracji firm, które za granicą produkują, a w Austrji składy urządzają, już dlatego że w razie gdyby deklaracje te uwzględniła, miejsce na placu wystawy przeznaczone dla producentów austrjackich zostałoby bardzo znacznie uszczuplone na korzyść producentów zagranicznych. Nadto przyjęcie takich deklaracji mogłoby pociągnąć za sobą konieczne zmiany w rozkładzie miejsc, z którychby łatwo wyniknąć mogły szkody i niedogodności dla niejednego państwa. Z tych samych powodów nie może dyrekcja jeneralna przyjąć deklaracji firm, które w jedném z zagranicznych państw towary swoje produkują, a w drugiém sprzedają.

Do Wiednia przybył cesarsko turecki komisarz dla wystawy powszechnéj Hamdy bej wraz z budowniczym Montani, któremu sułtan poruczył wykonanie budowli tureckich na placu wystawy. Montani przywiózł ze sobą robotników z Turcji. Równocześnie przybył także do Wiednia konsul austrjacki z Konstantynopola Schwegel, którego zabiegi około zapewnienia wschodniemu działowi wystawy licznego udziału wystawców pomyślnym skutkiem uwieńczone zostały.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj na posiedzeniu dnia 18 mb. uchwalił udać się do obu komisji wystawowych w Brodach i we Lwowie z następującym wnioskiem:

„W dziale nazwanym *Exposition des amateurs* może Galicja znakomite zająć miejsce; posiada bowiem w prywatnych i publicznych zbiorach wiele przedmiotów rzadkich i cennych tak pod historycznym jak pod artystycznym względem.“

Wszystkie trzy komisje krajowe otrzymują w téj mierze zgłoszenia; ma być wystawiony namiot turecki z przyborami z czasów oblężenia Wiednia itp.

Jeżeli w ogóle porozumienie i wspólne działanie komisji jest pożądane, to w dziale tym jest ono tém bardziéj potrzebne i korzystne, a mianowicie:

Przedmioty tu należące — jako kosztowne — wymagają dobréj opieki i opakowania, wysłania w plumbowanym wagonie, pod osobnym nadzorem, jak również specjalnego nadzoru na wystawie.

Otóż gdyby wszystkie trzy komisje zgłoszone do tego działu okazy zechciały razem w Krakowie (co zresztą jest po drodze) zgromadzić, możnaby je tutaj w całość pewną ułożyć, razem w jednym wagonie wysłać pod opieką jednéj osoby, przez co zmniejszyłoby się znacznie koszta transportu.

Postąpienie takie byłoby pożądaném nadto ze względu na historyczno narodową godność kraju, jak również dla zapobieżenia, aby przypadkiem jedne i te same rzeczy od trzech komisji wysłane nie były.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj byłby również gotów z przedmiotów tych zarządzić w Krakowie wystawę, z któréj dochód ułatwiłby zapewne koszta transportu, tudzież sprawienie zamkniętych oszklonych szaf itd., gdyby i ten wydatek przez krajowe komisje miał być poniesiony.

Taka miejscowa wystawa zachęciłaby także do udzielenia okazów swoich i tych posiadaczy zbiorów, którzy dotąd nie mają chęci brania udziału w wystawie; zobaczyliby bowiem, że inni dla honoru kraju zbiorów swoich i pamiątek używają.

Komitet wykonawczy komisji krakowskiéj przedstawia szanownéj komisji powyższe wnioski do rozwagi i uprasza o rychłą odpowiedź, w celu przedsięwzięcia stosownych kroków.

Wspomniana bowiem wystawa musiałaby się odbyć w Krakowie w miesiącach od października do grudnia rb.

Przypomnienie. — Jeszcze tylko 10 dni do nadsyłania zgłoszeń na wystawę powszechną, poczém żadne już zgłoszenie przyjętém nie będzie.

Komitet ck. **tow. gospodarczo rolniczego** krakowskiego — pragnąc przyczynić się wedle możności do rozpowszechnienia pożytecznych machin i narzędzi gospodarskich i ułatwić ich nabycie gospodarzom po cenach przystępnych — postanowił urządzić podczas tegoroczneéj wystawy tarnowskiéj, a mianowicie 2 lipca (we wtorek) o godzinie 4 po południu, sprzedaż przez publiczną licytację na placu wystawy pewnéj liczby tych machin i narzędzi, a to przyjmując połowę ich wartości za pierwszą cenę wywołania.

Kraków 18 czerwca 1872.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Oświęcim 20 czerwca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na wczorajszy targ dostawiono wołów 1600. Targ był ożywiony; płacono za centnar mięsa loco Wiedeń 34.50 zła.

Niesprzedanych pozostało dotąd 360.

Księgosusz. — W Żukowie w powiecie brzeżańskim sprawdzono wybuch księgosuszu. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki celem przytłumienia téj zarazy i ustanowiono trzechmilowy okręg zarazy.

Równocześnie zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Brzeżanach, Norajowie, Kozowie, Rohaczynie, Pomorzanach, Dunajowie i w Stratynie.

Do kąpieli czeskich Karlsbadu, Franzensbadu i Marienbadu najkrótszą drogą jest kolej żelazna busztiehradzka, któréj rozkład jazdy umieszczony na czwartéj stronie dzisiejszego numeru naszego dziennika.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 18 czerwca. Celem powstrzymania duchowieństwa djecezji litomierzyckiéj od przyjęcia zasiłku od rządu, rozdzielił biskup litomierzycki 30,000 a teraz znów 40,000 zł. aust.; suma ta ma pochodzić z funduszów jezuickich. Statuta wszystkich stowarzyszeń czeskich rozsyłają jako wzór do krajów południowo-słowiańskich.

Peszt 18 czerwca. Doniesienia o wyborach są ciągle dla stronnictwa deakistów bardzo pomyślne.

Zagrzeb 18 czerwca. Naznaczone na jutro posiedzenie sejmu znów odroczono, gdyż w ostatniéj godzinie spodziewają się kompromisu co do sprawdzenia wyborów. Co do wyborów do sejmu peszteńskiego, przyszło do skutku porozumienie.

Paryż 17 czerwca. Z Madrytu telegrafują, że tamże w kilku większych miastach prowincjonalnych władza usunęła plakaty, wzywające republikanów w kraju przebywających do chwycenia za broń.

Paryż 18 czerwca. *Messager de Paris* donosi: Od soboty mieszka Arnim w Wersalu celem przyspieszenia rokowań o spłatę kontrybucji wojennéj, jutro jednak przenosi się do Paryża.

Konstantynopol 17 czerwca. Mahmoud pasza został mianowany ministrem handlu; oczekują znów znanych zmian w gabinecie.

Konstantynopol 18 czerwca. Misja Costaforuego spełzła na niczem. — Wielki wezyr oświadczył, że nie może wcale nic zarzucić przeciw uprawnieniu, gotującéj się interwencji mocarstw, które podpisały traktat paryski; że takie stosunki jakie obecnie panują w Rumunji, dłużéj trwać nie mogą.

Costaforu pokłada całą nadzieję w Ignatiewie, który jednak kazał oświadczyć przez swego zastępcę, że Gorczaków również dłużéj nie ścierpi prześladowań żydów. Costaforu wraca w piątek do Bukaresztu.

Waszyngton 17 czerwca. Na żądanie Hiszpanji odwołano amerykańskiego posła, jenerałmajora Sichles'a. Aż do usunięcia obecnych trudności nie nastąpi wcale mianowanie innego posła w jego miejsce.

Przegląd polityczny.

Pan prezydent ministrów odpowiedział nareszcie na interpelację delegacji polskiéj. — Co odpowiedział? to inne pytanie.

Pan prezydent gabinetu powtórzył krótko całą historję rokowań rezolucyjnych i elaboratowych, oświadczył, że rząd musi się postarać o gwarancję, aby na przypadek uchwalenia elaboratu sejmowi galicyjskiemu nie przyszło kiedyś na myśl odnowić rezolucję — a nareszcie wyraził swoje zdziwienie, zkąd się biorą skrupuły delegacji, skoro wszystko tak dobrze idzie. I na tém basta! widzimy, że wielki czyn delegacji naszéj odniósł odpowiedni skutek, o którym wcale nie wątpiliśmy.

Natomiast przy rozprawach nad stemplem inseratowym delegacja nasza przyczyniła sobie jeden liść do laurowego wieńca nieśmiertelnych zasług położonych w rajchsracie wiedeńskim dla kraju. Wniosek względem zniesienia stempla inseratowego, postawiony przez sprawozdawcę wydziału, byłby przeszedł, gdyby nie głosowała przeciw niemu delegacja nasza.

Cóż mogła mieć za powody delegacja nasza, aby głosować przeciwko zniesieniu stempla inseratowego? — Jeżeli tém chciała zemścić się na dziennikarstwie galicyjskiém, które z tytułu stempla tego płaci rokrocznie do skarbu państwa około 25,000 złr., to powinna była rozważyć, że więcéj jak dziennikarzy dotyka tém równocześnie liczną klasę rzemieślników, kupców i przemysłowców, którzy dzisiaj nie mogą wcale korzystać z ogłoszeń i inseratów, z powodu, że takowe są za drogie, gdyż od każdorazowego zamieszczenia inseratu, bez względu czy takowy jest mały czy wielki, płaci się skarbowi podatek 30 kr.

To powinni byli rozważyć delegaci nasi. Powinni byli rozważyć, że inserat jest pośrednikiem między producentem a konsumentem, między kupcem a kupującym, między rzemieślnikiem a publicznością — pośrednikiem, który wtedy tylko może należycie fungować, jeżeli usługi jego nie są zbyt drogie.

Gdyby zniesiono stempel od inseratów, jak tego żądał wniosek komisji i znaczna część Niemców w rajchsracie, inserat dziennikowy staniałby znacznie i stałby się tanim pośrednikiem dla handlu i przemysłu mniejszego, który dziś musi się bez niego obchodzić bo go opłacać nie może.

Że tak się nie stało, świat handlowy, rzemieślniczy i przemysłowy ma to zawdzięczyć głównie delegacji naszéj.

Nie mówimy tu wcale o szkodzie wyrządzonéj dziennikom; dzienniki nie stoją u nas na inseratach, ale głównie na prenumeracie. Jeżeli płacą rocznie kilkanaście tysięcy guldenów stempla dziennikowego, to i tych kilka tysięcy stempla inseratowego nadal cierpliwie płacić będą — ale większą niż dziennikom, delegacja nasza wyrządziła szkodę drobnemu przemysłowi i handlowi, który nadal jak dotychczas będzie się musiał obejść bez tego tak skutecznego pośrednictwa między producentem a konsumentem.

Ostatnie telegramy.

Peszt 20 czerwca. W samém mieście wybrano Deaka 1100 głosami przeciw 130. Radość demonstracyjna. Deak przemówił do wyborców. W Budzie i innych miastach wybor posłów częścią dokonany, częścią zapewniony. W ogóle deakiści wszędzie zwyciężają.

Berlin 20 czerwca. Według depeszy urzędowéj dwie korwety pruskie Vineta i Gazella zabrały rządowi wyspy Haiti dwie korwety z powodu, że rząd tenże nie chciał zadośćuczynić pretensjom pewnego kupca niemieckiego.

Sejm niemiecki przyjął ustawę przeciw jezuitom 181 głosami przeciw 93; również wniosek Voelka względem zaprowadzenia obowiązkowych ślubów cywilnych i metryk stanu cywilnego 151 głosami przeciw 100 w trzeciém czytaniu. Poczém prezydent Delbrück w imieniu cesarza ogłasza zamknięcie sejmu.

Rzym 19 czerwca. *Osservatore* ogłasza pismo papieża, wystosowane do kardynała Antonellego. Papież użala się z powodu zamierzonego wniesienia w sejmie włoskim projektu do ustawy względem zniesienia korporacji duchownych w Rzymie. Zniesienie to zaszkodzi interesom kościoła i jest zamachem na międzynarodowe prawa całego świata katolickiego. Papież mówi o ciągłych uzurpacjach wobec powagi papiezkiéj, moralności i sprawiedliwości, w końcu dodaje: Mogliśmy unikać tego widoku, gdybyśmy byli szukali schronienia w obcych krajach. Jeżeli powody wielkiego znaczenia religijnego skłoniły nas na razie do zostania w Rzymie, stało się to, by świat się przekonał, jaki los kościołowi i papieżowi zgotowano.

Papież jest wolnym, lecz nie jest niezależnym, starcia obydwu władz są nieuniknione. W interesie sumień katolickich potrzeba, aby postanowienia papieża nieulegały żadnym wpływom.

Papież nie może pojąć, jak można mówić na serjo o pojednaniu się z rządem włoskim. Papież nie może się ugiąć przed przywłaszczycielami praw jego. Rękojmie dane przez rząd są złudne.

Papież poleca Antonelli'emu, by zawiadomił o tem reprezentantów mocarstw obcych przy stolicy świętéj i zaprotestował przeciw zamachom grożącym stolicy papiezkiéj i katolicyzmowi.

Rządy nie mogą o tém zapomnieć, że papiestwo nietylko że nie jest przeszkodą pokoju europejskiego albo wielkości i niezależności Włoch, lecz owszem zawsze było łącznikiem między ludami i panującymi, środkowym punktem zgody i pokoju a co do Włoch prawdziwą ich wielkością, ochroną ich niepodległości, przedmurzem ich wolności.

Washington 18 czerwca. Rząd amerykański postanowił sprawę odroczenia zostawić decyzji sądu polubownego; nie poprze w tym względzie żądania Anglji, lecz mu się także nie sprzeciwi. Rząd amerykański gotów jest daléj prowadzić roboty, może téż jednak zaczekać, jeżeli zmieniony artykuł dodatkowy nie będzie ratyfikowany przed grudniowém zebraniem się senatu.

Rząd amerykański uznaje kompetencję sądu polubownego do odroczenia się, nie chce dać Anglji żadnego pozoru do odstąpienia i nie obawia się rozbicia umowy.

Ateny 20 czerwca. Poseł francuzki Ferry wręczył rządowi notę rządu swego domagającą się zwrotu 30 miljonów pożyczonych Grecji przez Francję w r. 1832.

Kursa. — **Wiedeń** 20 czerwca, godz. 2. Srebro 109.90. — **Akcje kredyt.** 343 40. — **Lombardy** 204.30. — **Losy 1860 r.** 104 50. **Losy 1864 r.** 145.50. — **Akcje franko-austr.** 143.50. — **Napoleony** 8.94½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 243 75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.—. — Akcje banku 852.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 153.50. — Renta w srebrze 72.15. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 326.50. — Akcje kolei rząd. 355.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.50. — Akcje kolei pardubickiéj 182.50. — Akcje kolei północ. 225.—. — Tramway 322.—. Akcje banku budowy 121.—. — Akcje kolei wschodniéj 140.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskego 114.—. — Ogólny austrjacki bank 252.50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 20 czerwca.	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 064	78	—	76	75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —187	76	25	74	75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —234	83	50	82	50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —196	92	—	90	50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 245	92	—	90	50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 181	90	50	89	25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 28	93	75	91	75
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	247	—	243	—
" " Czern.-Jassy..	166	—	163	—
" banku dla h. i przem 80	—	—	—	—
Losy 5% (Donau Regulir.)	98	—	95	—
Losy prem. węgierskie..	110	—	107	—
Losy m. Stanisławowa....	27	—	25	—
Srebro nowe austryackie..	110	50	108	50
Srebro polskie stare......	—	—	—	—
Srebro (obrączkowy rubel)	175	—	169	—
Ruble papier. rossyjskie ..	152	50	151	50
Talary pruskie	167	—	165	—
Dukat obrączkowy	5	40	5	30
20-frankówka..........	9	—	8	85
Półimperjał rossyjski.....	—	—	—	—
WIEDEŃ, 19 czerwca.				
Dług państwa:				
Renta austryacka 5%	64	80	64	70
" " w srebrze 5%	72	25	72	10
Losy.				
rząd. z r. 1839 całe za 100	346	—	343	—
" " 1839 ⅕ " 100	344	—	342	—
4% rząd. 1854 " " 250	97	—	96	75
5% " 1860 całe " 500	104	50	104	30
" " 1860 ⅕ " 100	126	50	125	5
Rząd. 1864.......100	145	—	144	75
Como Renten za 20....	25	—	24	—
5% Donau Regul. za 100	97	—	96	50
Węgier. poż. premiow. 100	108	75	108	50

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76	10	75	90
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191	75	191	25
Clary..... " 40 " mk.	38	—	37	50
Donau Dampfschff. 100 "	101	25	100	75
Keglewicza.... na 10 "	18	50	17	50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33	50	32	50
Palfy ..... na 40 " mk	30	—	29	50
Rudolfa ... " 10 " wa	15	25	14	75
Salm ..... " 40 " mk	42	25	41	75
St. Genois " 40 " mk	30	25	29	75
Stanisławow. " 20 " wa.	26	—	25	50
Tryestu.... " 100 " mk	—	—	—	—
Waldstein.. " 20 " "	24	—	23	—
Windischgrätz. 20 " "	24	50	24	—
Obligacje.				
Indemniz. bukow.... 5%	76	50	76	—
" galicyjskie	77	50	77	—
" siedmiogrodzkie	80	—	79	50
" węgierskie	82	50	82	—
Ind. węg. z klauz. 1867	81	50	80	50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109	—	108	75
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 sr.	325	—	324	50
Anglo-hungaria " 80 "	114	50	114	—
Boden Credit austr. 80 "	277	—	276	—
" " węg. 80 "	132	75	132	25
Centralbank austr. 80 wa.	—	—	—	—
Credit Anstalt " 160 "	342	40	342	10
Depositenbank " 80 "	104	25	103	75
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1015	—	1005	—
" bank czeski 100 "	—	—	—	—
Franco austr.... 80 "	142	75	141	25
" węgierskie 80 "	114	50	114	25
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	93	—	—	—
" Landsbk Lwów 80 "	—	—	—	—
Handelsbk Wied. 160 "	225	—	224	50
Hypot. galicyjs. 120 "	—	—	—	—
Nationalbank........ "	848	—	847	—
Ogólnego austrjackiego "	254	50	253	50
Unionbank .. za 200 "	286	25	286	—
Vereinsbk austr. 80 "	154	—	153	50
Verkehrsbank .. 200 "	201	75	201	25
Wechslerbk wied. 80 "	323	—	322	—

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	135	50	134	50
Wien. Bnk Verein 80 "	341	—	339	—
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	—	—	—	—
Akcje kolei:				
Arcyks. Albrechta. 200wa.	178	—	177	—
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182	—	181	50
Böhm. Nordbahn 150wa.	135	50	134	50
" Westbahn 200 "	256	50	255	50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144	—	142	—
Elisabeth .... 200mk.	257	25	256	75
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	217	50	216	50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2252	—	2248	—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	214	50	213	50
Gal. Karl Ludw. 200mk.	243	75	243	25
Kaschau Oderberg 200wa.	192	—	191	75
Lemb. Czern. Jassy 200 "	164	75	164	25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141	—	140	50
" na 126 srbr. 80wa.	—	—	—	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218	—	217	—
" lit. B. " 200 "	187	75	187	25
Praga-Dux " 150 "	111	—	110	50
Rudolfbahn " 200 "	180	25	179	75
Siebenbürger I. " 200 sr.	183	—	182	50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	355	—	354	50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	204	10	203	90
Süd-nord Verbind. 200mk.	183	—	182	50
Theissbahn ...... 200wa.	280	—	279	50
Tramway wied. .. 200 "	315	—	314	50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167	50	167	—
" Nordostbh. wa. 200 "	165	75	165	25
" Ostbhn (128 sr) 80wa.	140	50	140	25
Akcye przemysłowe.				
Baugesells. allg. oest 80	120	60	120	40
" Wied. ... 80	186	50	185	50
Borysław. Petrol. ... 200	—	—	—	—
Forstprodukte 200	32	—	31	50
Hotel Wied........ 200	—	—	—	—
Inneberg hut...... 100	194	50	193	50
Masz. cegiel. wied... 200	84	—	—	—
" " i bud. lwow. 80	—	—	—	—
Neub. Mariazel huty. 80	100	50	99	50
Schlöglmühle Pap... 80	119	—	118	—
Wied. pryw. Telegraf. 200		—	—	—

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Listy zastawne.				
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104	50	104	—
" " 33 lat los 5% wa.	89	—	88	50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95	25	94	75
Galic. Tow. kred. ... 4%	—	—	—	—
" " " ... 5%	83	25	82	25
" Banku Hyp. ... 6%	89	90	89	60
" Bank. Włoś.... 6%	93	25	92	75
Nationalbank m. k.. 5%	—	—	—	—
" w. a... 5%	92	85	92	65
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	—	—	—	—
" " 50 " 5½	93	—	92	50
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	—	—	—	—
" " 35 " 5%	88	75	88	25
" " " sr. " " 5%	88	75	—	—
Węg. tow. kred.... 5½%	90	20	89	80
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta. 100wa.	93	50	93	—
Alföld Fiume 5% sr.	94	25	94	—
Böhm. Nordbahn 5% "	102	50	102	—
" Westbahn 5% "	91	—	90	50
Elisabeth .... 5% "	—	—	96	—
" 1869 — 70 5% "	—	—	103	25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92	25	92	—
" " w. a. 5%	87	—	86	50
" " " 5% sr.	104	—	103	80
Franz. Josef " 5% "	101	60	101	30
Gal. Kar. Lud. " 5% "	—	—	105	50
" II. em. " 5% "	102	50	102	—
" 1871. III. " 5% "	99	50	99	—
Kasch. Oderb. " 5% "	95	25	95	—
Lwow.-Czern.-Jassy:				
" I. 1865 w. a. 5% "	78	25	78	—
" II. 1867 " 5% "	91	—	90	50
" III. 1868 " 5% "	81	—	80	50
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	88	75	88	25
Oest. Nrdwstb w.a. 5% sr.	101	50	101	30
Rudolfbahn " 5% "	96	50	96	—
Siebenbür. I. " 5% "	93	50	93	25
Staatsbahn 500 fr. szt	132	—	131	50
Südbahn (Lombardy) "	116	—	115	50
" złr. 200 5% sr.	96	10	95	90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	—	—	—	—
" " w. a. 5% sr.	98	50	98	20

	żądają zł.	w. a.	płacą zł.	w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	90	—	89	80
" Nrdost 300 5% "	90	10	89	90
" Ostbhn 300 5% "	83	60	83	40
Weksle na 3 mies.				
Frankfurt skont. 3½%	94	30	94	10
Hamburg " 2½ "	82	75	82	65
Londyn " 2 "	112	25	112	15
Paryż " 5 "	44	—	44	—
Monety:				
Dukat ważny.........	5	40	5	39
20 frank. austr.......	—	—	—	—
" francuz.....	8	96	8	95
Srebro..............	110	—	109	85
Talar pruski	167	—	166	75
LWÓW 18 czerwca.				
Akc. banku hip. gal. 100	167	50	166	—
" " krajow. 80	69	—	67	—
Listy zast. galic.... 5%	83	10	82	60
" " " ... 4%	75	60	75	—
" banku hip. 6%	90	—	89	50
" " włościań 6%	93	25	92	50
Obligi ind. galicyj. 5%	77	50	77	—
Półimperjał ros.	9	15	9	—
Rubel srebrny obrączk.	1	80	1	70
" papier.	1	52	1	51
WARSZAWA 18 czrw.	Rs.	k.	Rs.	k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7	32	7	30
" Paryż 300 fr. 10 d.	87	30	87	—
" Wiedeń 150 złr. 2 m	97	50	97	20
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	96	25
" " warsz.-bydg.	77	—	76	—
" " warsz.-teresp	121	—	120	—
Listy zast. serji 1.. 4%	93	40	93	10
" " " 2.. 4%	91	60	91	30
kupon ubiegły	1	95	—	—
" nowe.... 5%	91	50	91	20
kupon ubiegły	2	44	—	—
" likwidacyjne.. 4%	77	50	77	20
kupon ubiegły	—	18	—	—
BERLIN 18 czerwca.	talar.		talar	
Oblig kol. rumuń. 7½%	—		46½	

Wyłącznie uprzywilejowana

Koléj żelazna Busztiehradzka

(czeska północno-zachodnia koléj).

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 czerwca 1872 r. aż do dalszego postanowienia.

Praga-Priesen-Karlsbad-Eger

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg osobowy 1	3	5	7	9	pociąg mieszany 21	pociąg cieżar. połączony z osobowym 41
				1, 2, 3 Klassa					1,2,3,4 Klassa	2,3,4 Klassa
				god. m. przed połud.	god m. popoł.	god. m.	god. m.	god. m.	god. m.	god. m.
		Praga (dworzec kolei pańs.).	odjazd	8.50	11.10					
0.3	2	Praga (Bubna)	przyj.	8.59	11.19				popoł.	wiecz.
			odjazd	9. 2	11.22				1.50	7.—
0.8	6	Praga (Sandthorbahnhof)	przyj.	9. 9	11.29				2.	7.11
			odjazd	9.11	11.31				2. [illegible]	7.16
1.3	10	Weleslawin	"	9.24	11.43				2.26	7.36
1.5	11	Liboc	"	9.30	——				2.33	7.43
1.7	13	Rusin	"	——	——				2.38	7.50
2.2	16	**Hostiwic**	"	9.44	12. 1				2.53	8. 7
2.7	20	Jenc	"	——	——				3. 1	8.20
3.0	23	Rössel	"	——	——				3. 7	8.31
3.5	26	Unhoscht	"	10.	12.18				3.16	8.45
4.0	30	**Wejhybka**	przyjazd	10. 6	12.24				3.24	8.55
		Kladno	"	10.37	——				4.—	9.20
		Kralup	"	——	——				5.29	wiecz.
		Kralup	odjazd	9.10	——				——	
		Kladno	"	9.56	——				przed. 11.25	
		Wejhybka	odjazd	10.11	12.27				3.34	
4.8	36	Mrakau	odjazd	10.21	12.38				3.48	
5.7	43	Lana	"	10.33	12.50				4. 3	
6.6	50	Neustraschitz	"	10.46	1. 3				4.20	
7.3	55	Renc	"	10.56	1.13				4.42	
8.3	63	Luż a-Lischan	"	11.13	1.31				5. 6	
8.9	67	Krupa	"	11.23	1.41				5.16	
9.7	73	Milostin-Konnowa	"	11.34	1.52				5.32	
11.0	83	Satkan-Teschnitz	"	11.50	2.10				5.54	
12.1	92	Mecholup	"	12. 3	2.24				6.12	
13.2	100	Trnowan	"	12.16	2.38				6.2[illegible]	
13.8	104	**Saaz**	przyj.	12.23	2.45				6.38	
			odjazd	12.28	2.50				6.52	
14.7	111	Horatitz	"	12.40	3. 2				7.11	
15.5	117	**Priesen**	przyj.	12.50	3.12				7.28	
		Komotau		1.32	3.47				8.18	
		Komotau	odjazd	12.45	12.23	przed. 7.40			7.10	
		Priesen	odjazd	1.12	3.22	8.15			7.53	
16.2	123	Tuschmitz	"	1.22	——	——			8. 8	
16.9	128	Kaaden-Brunnersdorf	"	1.32	3.42	8.33			8.22	
17.8	135	Klösterle	"	1.43	3.53	8.44			8.39	
18.7	142	Pürstein	"	1.57	4. 6	8.57			8.59	
19.6	148	Hauenstein-Warta	"	2.10	4.19	9.10			9.14	
20.3	154	Welchau-Wickwitz	"	2.20	4.29	9.20			9.26	
21.1	160	Schlackenwerth	"	2.34	4.43	9.34			9.47	
22.1	167	Neudau	"	2.49	4.58	9.49			10. 8	
23.2	176	**Karlsbad**	przyj.	3. 1	5.10	10. 1			10.24	
			odjazd	3.16	5.25	10.11	wiecz. 6.27	wiecz. 10.45	wiecz. łączący się z poc. 9.	
24.7	187	Chodau	"	3.36	5.44	10.29	6.46	11. 5		
25.1	190	Elbogen-Neusattel	"	3.45	5.53	10.37	6.55	11.14		
26.2	199	Falkenau a. d. Eger	"	4. 1	6. 9	10.51	7.11	11.33		
26.6	202	Zieditz	"	4. 7	6.15	——	7.17	11.39		
27.4	208	Dassnitz	"	4.17	6.25	——	7.27	11.49		
28.1	213	Königsberg-Maria Kulm	"	4.26	6.34	11.13	7.36	11.59		
28.5	216	Mostau-Nebanitz	"	4.32	6.40	11.20	7.42	12. 5		
29.3	222	**Tirschnitz**	przyj.	4.41	6.49	11.29	7.51	12.15		
		Franzensbad	przyj.	4.58	7. 7	11.45	8. 9	——		
		Tirschnitz	odjazd	4.46	6.54	11.32	7.56	12.18		
30.1	228	**Eger**	przyj.	4.58	7. 6	11.43	8. 8	12.30		
				popoł.	rano	przed.	wiecz.	w nocy		

Uwaga: Pociąg Nr. 1 nie zatrzymuje się na stacyach **Rusin, Jenc, Rössel.**
" " 3 " " " **Liboc, Rusin, Jenc, Rössel, Tuschmitz.**
" " 5 " " " **Tuschmitz, Zieditz, Dassnitz.**
" " 9 nie łączy się w **Tirschnitz do Franzensbadu.**

Eger-Karlsbad-Priesen-Praga.

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg osobowy 2	4	6	8	10	pociąg mieszany 22	pociąg cieżar. połączony z osobowym 42
				1, 2, 3 Klassa					1,2,3,4 Klassa	2, 3,4 Klassa
				god. m. przed.	god. m. wiecz.	god. m. przed.	god. m. popoł.	god. m. wiecz.	god. m.	god. m.
		Eger	odjazd	10.53	9.—	8.35	2.10	6.10		
0.8	6	**Tirschnitz**	przyj	11. 3	9.10	8.44	2.20	6.20		
		Franzensbad	odjazd	10.50	8.57	8.31	2. 7	6. 7		
		Tirschnitz	odjazd	11. 8	9.15	8.49	2.25	6.25		
1.6	12	Mostau-Nebanitz	"	11.19	9.26	8.59	2.36	6.35		
2.1	16	Königsberg-Maria-Kulm	"	11.25	9.32	9. 5	2.42	6.41		
2.7	20	Dassnitz	"	11.34	9.41	9.14	2.51	6.50		
3.5	26	Zieditz	"	11.44	9.51	9.24	3. 1	7.—		
4.0	30	Falkenau a. d. Eger	"	11.52	9.59	9.31	3.10	7. 9		
5.0	38	Elbogen Neusattel	"	12. 6	10.14	9.46	3.25	7.24		
5.5	42	Chodau	"	12.13	10.22	9.53	3.35	7.32		
7.0	53	**Karlsbad**	przyj.	12.30	10.40	10.10	3.53	7.50		
			odjazd	12.53	10.55	10.20	popoł.	wiecz.	rano 5.15	
8.0	60	Neudau	"	1. 8	11.11	10.35			5.34	
9.0	68	Schlackenwerth	"	1.21	11.27	10.48			5.54	
9.9	75	Welchau-Wickwitz	"	1.32	11.40	. .			6. 8	
10.6	80	Hauenstein-Warta	"	1.42	11.51	11. 8			6.20	
11.4	86	Pürstein	"	1.56	12. 5	11.21			6.37	
12.4	94	Klösterle	"	2. 9	12.20	11.34			6.54	
13.2	100	Kaaden-Brunnersdorf	"	2.20	12.33	11.45			7.10	
13.9	105	Tuschmitz	"	2.29	. .	. .			7.22	
14.9	111	**Priesen**	przyj.	2.37	12.50	12. 1			7.32	
		Komotau	przyj.	3.16	3.47	12.24 południ			8.22	
		Komotau	odjazd	2.25	12.23				6.50	
		Priesen	odjazd	2.46	1.—				8.—	
15.5	117	Horatitz	"	2.56	1.11				8.13	
16.4	124	**Saaz**	przyj.	3. 6	1.22				8.27	
			odjazd	3.11	1.27				8.39	
17.0	129	Trnowan	"	3.18	1.35				8.49	
18.0	136	Mecholup	"	3.33	1.51				9. 9	
19.1	145	Satkau-Teschnitz	"	3.48	2. 9				9.29	
20.4	155	Milostin-Kounowa	"	4. 6	2.28				9.55	
21.2	161	Krupa	"	4.17	2.41				10. 8	
21.8	165	Lużna-Lischan	"	4.27	2.54				10.26	
22.8	173	Renc	"	4.43	3.10				10.56	
23.5	178	Neustraschitz	"	4.52	3.20				11. 8	
24.4	185	Lana	"	5. 4	3.34				11.26	
25.3	192	Mrakau	"	5.16	3.47				11.42	
26.1	198	**Weihybka**	przyj.	5.25	3.58				11.55	
		Kladno	przyj.	. .	4.30				4.—	
		Kralup	"	. .	5.50				5.29	
		Kralup	odjazd	. .	. .				. .	
		Kladno	"	. .	. .				11.25	rano 4.56
		Weihybka	odjazd	5.27	4. 3				12.—	5.35
26.6	202	Unhoscht	"	5.34	4.11				12.10	5.47
27.1	205	Rössel	"	. .	. .				12.19	5.57
27.4	208	Jenc	"	. .	. .				12.25	6. 4
27.9	211	Hostiwic	"	5.53	4.32				12.37	6.19
28.4	215	Russin	"	. .	. .				12.46	6.31
28.6	217	Liboc	"	6. 4	. .				12.51	6.36
28.8	218	Weleslawin	"	6. 9	4.47				12.58	6.47
29.4	223	**Praga** (Sandthorbahnhof)	przyj.	6.17	4.56				1.10	7.—
			odjazd	6.19	4.59				1.13	7.10
29.8	226	**Praga** (Bubna)	przyj.	6.25	5. 5				1.21	7.20
			odjazd	6.[illegible]	5. 8				popoł.	przed.
30.1	228	**Praga** (dworzec kolei państw.)	przyj.	6.35	5.17					
				wiecz.	rano					

Uwaga: Pociąg Nr. 2 nie zatrzymuje się na stacyach **Rössel, Jenc, Rusin.**
" " 4 " " " **Tuschmitz, Rössel, Jenc, Rusin, Liboc.**
" " 6 " " " **Welchau-Wickwitz, Tuschmitz.**

Wejhybka-Kladno-Brandeisl-Kralup

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg mieszany 221	223	225	poc. cięż. połącz. z osobow. 241
				1, 2, 3, 4 Klassa			2, 3, 4 Klassa
				god. min.	god. min.	god. min. przedpoł.	god. min.
		Praga (dworzec kolei państ.)	odjazd	. .	. .	8.50	. .
		Praga (Bubna)	"	popołudn. 1.50	. .	9. 2	wieczór. 7. 0
		Eger	"	. .	wieczór 9.—	. .	. .
		Franzensbad	"	. .	8.57	. .	. .
		Carlsbad	"	rano 5.15	10.55	. .	. .
		Komotau	"	6.50	12.23	. .	. .
		Wejhybka	odjazd	popołudn. 3.45	rano 4.15	przedpoł. 10.22	wieczór. 9. 5
0.6	4	**Kladno**	przyj.	4.—	4.30	10.37	9.20
			odjazd	4.15	4.45	przedpoł.	wieczór.
1.2	9	Buschtiehrad	"	4.35	5.—		
1.6	12	**Brandeisl**	przyj.	4.42	5. 7		
			odjazd	4.47	5.12		
2.4	18	Zakolan	"	5. 5	5.29		
2.7	20	Wotwowitz	"	5.14	5.37		
3.4	26	**Kralup**	przyj.	5.29	5.50		
				popołudn.	rano		

Kralup-Brandeisl-Kladno-Weihybka.

Mile	Kilometry	Stacye		pociąg osobowy 216	Pociąg mieszany 222	224	poc. cięż. połącz. z osobow. 242
				1, 2, 3, 4 Klassa	1, 2, 3, 4 Klassa		2, 3, 4 Klassa
				god. min. przedpoł.	god. min.	god. min. wieczór	god. min.
		Kralup	odjazd	9.10		6.20	
0.7	5	Wotwowic	"	9.20		6.37	
1.0	7	Zakolan	"	9.25		6.47	
1.8	13	**Brandeisl**	przyj.	9.36		7.10	
			odjazd	9.37		7.15	
2.1	16	Buschtiehrad	"	9.43		7.27	
2.8	21	**Kladno**	przyj.	9.54		7.47	
			odjazd	9.56	przedpoł. 11.25	wieczór	rano 4.56
3.4	26	**Wejhybka**	przyj.	10. 7	11.44		5.15
		Praga (Bubna)	przyj.	popołudn. 1.21	popołudn. 1.21	. .	7.20 rano
		Praga (dworzec kolei państ.)	"	. .	. .	. .	. .
		Komotau	"	popołudn. 1.32	wieczorem 8.18	. .	. .
		Carlsbad	"	3. 1	10.24	. .	. .
		Franzensbad	"	4.58	. .	. .	. .
		Eger	"	4 58	12.30	. .	. .
				popołudn.	w nocy		

Priesen-Komotau.

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg osobowy 401	411	Pociąg mieszany 421	423	425	427
				1, 2, 3 Klassa		1, 2, 3, 4 Klassa		1, 2, 3 Klassa	
				god. min. popołudn.	god. min. w połudn.	god. min. wieczór	god. min. przedpoł.	god. min. rano	god. min. popołudn.
		Priesen	odjazd	1.17	12. 8	7.58	8. 3	3.27	2.56
1.2	9	**Komotau**	przyj.	1.32	12.24	8.18	8.22	3.47	3.16
Połączenie w Priesen z poc. gł. kol.				1	6	21	22	4 i 3	2

Komotau-Priesen.

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg osobowy 402	412	414	Pociąg mieszany 422	424	426
				1, 2, 3 Klassa			1, 2, 3, 4 Klassa	1, 2, 3 Klassa	1, 2, 3, 4 Klassa
				god. min. popołud.	god. min. przedpoł.	god. min. w połudn.	god. min. rano	god. min. w nocy	god. min. wieczór
		Komotau	odjazd	2.25	7.40	12.45	6.50	12.23	7.10
1.2	9	**Priesen**	przyj.	2.40	7.55	1.—	7. 9	12.42	7.29
Połączenie z pociąg. główn. kolei.				2	5	1	22	4 i 3	21

Tirschnitz-Franzensbad.

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg mieszany 517	519	521	523
				1, 2, 3 Klassa			
				god. min. popołudn.	god. min. rano	god. min. przedpoł.	god. min. wieczór
		Tirschnitz	odjazd	4.50	6.59	11.37	8. 1
0.5	4	**Franzensbad**	przyj.	4.58	7. 7	11.45	8. 9
Połączenie w Tirschnitz z pociągami głównéj koleji				1	3	5	7

Franzensbad-Tirschnitz.

Mile	Kilometry	Stacye		Pociąg mieszany 518	520	522	524	526
				1, 2, 3 Klassa				
				god. min. przedpoł.	god. min. wieczór	god. min. przedpoł.	god. min. popołudn.	god. min. wieczór
		Franzensbad	odjazd	10.50	8.57	8.31	2. 7	6. 7
0.5	4.	**Tirschnitz**	przyj.	10 58	9. 5	8.39	2.15	6.15
Połączenie z pociągami głównéj koleji.				2	4	6	8	10

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

zlr. ct.

Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. . . . . . . — 75
(Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz 2 —
(Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.)
Plotki i Prawdy . . . . 1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma . 2 50
Ella, powieść Chłedowskiego 1 50
Skrupuły, powieść Chłedowskiego 1 tom 1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom . . . . . . 1 —
(Tom I. wyczerpany).
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego . . . . . — 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera . . . . . — 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy . 2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy . . . . 2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy . . . . 2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t. . . . . . — 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K. . . . . — 20
O sprawie ruskiéj . . . . — 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana) . . . . — —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**) . . . — 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd" . . . — 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego, . . — 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego, . . — 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego, ... — 15
Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

KOMISJA WYSTAWY
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ
w Tarnowie
zawiadamia iż:
Biuro pomieszczeń
(kwaternicze) dla wystawców i odwiedzających Wystawę, znajduje się w Tarnowie w gmachu teatralnym, własności p. Sebesty — dokąd interesowani zechcą się wcześniéj listownie lub osobiście zgłaszać. 3269(1-3)

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)**, a szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu** czyli **suchotom**. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści pana Grimault.** 2632(3-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**



Lilioneza,

przez Ministerstwo zezwolona, niszczy w 14-tu dniach wszelkie zanieczyszczenie skóry, piegi plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrołuły.

Feytona, Feytona.

Sławny **amerykański** środek, usuwa natychmiast wszelki ból zębów. — Dziurawe zęby leczy.

Prawdziwie kaukazki
ŚRODEK
przyjemnie woniejący, najprostszy i najdogodniejszy, **wytępia najpewniej pluskwy.**
Skład w Krakowie w aptece **E. Stockmara.** 3283(1-7)



Najlepszych
MASZYN
do
wydobywania wody
w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 3175(3-10)
nowo poprawnych
pomp centryfugalnych
dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn
Wm. Knaust w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgassse Nr. 15.

Na tegoroczném
Wystawie w Tarnowie
handel mój
W MEBLACH
tak własnego wyrobu jak krajowych i zagranicznych przy okazach
luster, fortepianów i pianinów
reprezentowanym będzie.
Kazimierz Henisz
3278(1-3) z Krakowa.

Maszyna Parowa

z kondensacyą o sile 60 koni, mogąca być używana, jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami.
Uprasza się zgłaszać do Krakowskiéj akcyjnéj Spółki Młynów Królewskich. 3245(2-3)

DOM ZLECEN i SKŁAD NASION,
w Krakowie przy ulicy Śgo Jana Nr. 292
wchód od przecznicy
otrzymał na Skład **Herbatę prawdziwą chińską**, lądem prowadzoną, funt na złr. w. a. 3, 4. 5, 6 i 8.
Zamówienia rozsyła jak najspieszniéj, począwszy od jednego funta *franco*.
Poszukuje pilnych i rzetelnych Ajentów dla Galicyi i Bukowiny.
Otrzymał także świeżo **Ubrania letnie drylowe**, złożone z kurtki i spodni, po złr. 3 w. a.
Turnips oryginalny **angielski** (na morgę 3—4 funt. wied.
Rzepę ścierniankę (Stoppelrüben) (
Łubin żółty i niebieski.
Koński ząb (kukurudza olbrzymia) na morgę w uprawie rzędowéj 8—10 garncy. Sadzi się go na zieloną paszę od **Maja** do końca **Lipca.** 3256(1-4)

Dra J. G. Popp'a
Anaterynowa woda do ust

wyborna na wszelki niemiły zapach pochodzący czy to ze sztucznych lub dziurawych zębów czy to z tytoniu.

Niezrównana na chore, krwawiące się prędko dziąsła, gośćcowe cierpienia zębów, na niknięcie dziąseł, osobliwie w podeszłym wieku, przez co powstaje wielka ich wrażliwość na zmianę powietrza.

Nieoceniona jest także na ból zębów, uśmierzając go zaraz i zapobiegając ponawianiu się jego, tudzież gdy zęby się bardzo słabo trzymają, na co bardzo wiele osób skrofulicznych cierpi.

Jedném słowem, jestto najlepszy środek do czyszczenia i do utrzymania zdrowych zębów i dziąseł. 2608(1-3)

Cena 1 złr. 40 cent. za flaszkę.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem", SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Korona", ERNESTA STOCKMARA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.